



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(189)**

10. posiedzenie  
Komisji Spraw Emigracji  
i Łączności z Polakami za Granicą  
w dniu 9 kwietnia 2008 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Ministerstwa Spraw Zagranicznych na temat procesu wdrażania w życie ustawy – Karta Polaka.
2. Rozpatrzenie wniosków o zlecenie zadań państwowych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą
3. Sprawy różne.

*(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 05)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Andrzej Person)*

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Witam serdecznie panie i panów senatorów. Bardzo proszę o zajmowanie miejsc.

Witam na dziesiątym – a więc to mały jubileusz – posiedzeniu naszej komisji. Gorąco witam naszych dostojnych gości: pana marszałka profesora Andrzeja Stelmachowskiego, panią dyrektor Barbarę Rud – „Wspólnota Polska”, wszyscy już się dobrze znamy, pana Marka Hauszylda, prezesa Fundacji „Semper Polonia”, witam, Panie Prezesie, i patrzę... Pozostałych państwa też, jak zawsze gorąco i serdecznie, witam.

Właściwie można powiedzieć, że zbliża się już wiosna, a więc czas „odlotu” w stronę wschodnią, generalnie zachęcam do tego. Jest możliwość, że tak powiem, wpisania się – w biurze kancelarii, u pani Małgosi Tycińskiej – w ten cały nasz wschodni krwioobieg, czyli zapisania się na wyjazdy do naszych rodaków, gorąco apelowałbym zwłaszcza o wyjazdy na Białoruś, Ukrainę, Litwę, Łotwę, tam, gdzie pomoc jest najbardziej potrzebna. Zresztą wielu z państwa już tam było. Dzisiaj usłyszymy o jednym z tych wyjazdów, ale dopiero w punkcie: sprawy różne.

Pierwszy punkt to informacja Ministerstwa Spraw Zagranicznych dotycząca procesu wdrażania w życie ustawy o Karcie Polaka. Punkt drugi to rozpatrzenie, tradycyjnie, wniosków o zlecenie zadań państwowych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą. Wreszcie punkt trzeci to sprawy różne.

Czy ktoś z państwa ma uwagi do porządku obrad? Nie.

Przechodzimy do punktu pierwszego.

Jak wiemy, 29 marca weszła w życie Karta Polaka, dokument oczekiwany z pewnym niepokojem. W trakcie powstawania projektu było dużo uwag, trwało to wiele lat, ale wreszcie mamy tę ustawę. Przychodzą różne opinie na jej temat, ale mam wrażenie –wynikające z takich tylko pobieżnych informacji – że na szczęście problemów jest chyba mniej, niż się spodziewaliśmy.

Ale bardzo bym prosił pana Wojciecha Tycińskiego, wicedyrektora Departamentu Konsularnego i Polonii Ministerstwa Spraw Zagranicznych, o przekazanie nam informacji, jak jest naprawdę.

Bardzo proszę, Panie Dyrektorze.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Konsularnego i Polonii  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Wojciech Tyciński:**

Dziękuję bardzo.

---

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie!

Jeśliby chcieć spointować to jak najkrócej, to można by powiedzieć, że po bardzo krótkim okresie funkcjonowania ustawy, czyli po zaledwie paru dniach, wydaje się, że sytuacja jest pod kontrolą. A jeśli chodzi o sprawy szczegółowe, to chciałbym państwu senatorom zarówno przedstawić stan przygotowań agend rządowych, a przede wszystkim Ministerstwa Spraw Zagranicznych, na godzinę zero, czyli wtedy, kiedy ustawa wchodziła w życie, jak również powiedzieć o tym, jak sprawy mają się dzisiaj, czyli po dziesięciu, jedenastu dniach obowiązywania ustawy.

Najpierw o stronie czysto organizacyjnej. Jak przypomniał pan przewodniczący, ustawa weszła w życie 29 marca. Należy podkreślić, że wszystkie nasze placówki konsularne przystąpiły z tym dniem do jej realizacji. Bardzo ważne było odpowiednie przygotowanie kadrowe placówek, czyli Ministerstwa Spraw Zagranicznych, do realizacji ustawy, albowiem organem, na którym spoczął ciężar związany ze stwierdzaniem pochodzenia polskiego i z przyznawaniem Kart Polaka, jest zgodnie z ustawą konsul.

Przewidzieliśmy trzydzieści jeden stanowisk dla nowych konsulów do spraw Karty Polaka. Proces ich wyboru i szkolenia trwał od końca ubiegłego roku. Szkolenie w zasadzie zostało ukończone, większość tych osób – poza małą grupą, o której powiem trochę później – trafiła na placówki. Prawie wszyscy, poza nielicznymi wyjątkami, osobami, które nie dały jeszcze rady zdać egzaminów konsularnych, podjęli obowiązki... Nawet konsul do spraw Karty Polaka musi zdać egzamin konsularny, musi wiedzieć, jak się wydaje wizy, paszporty, jak się udziela informacji prawnej. To nie są rzeczy łatwe, chcemy, aby wszyscy byli dobrze przygotowani, stąd pewna zwłoka w przypadku wyjazdu kilku osób. Ale wydaje się, że to akurat nie wpływa na sposób realizacji ustawy przez te placówki, na które one jeszcze nie dojechały. Poza tymi konsulami, którzy docelowo trafiają na placówki na cztery lata, oddelegowaliśmy na ten pierwszy okres po wejściu ustawy w życie kilkunastu pracowników Ministerstwa Spraw Zagranicznych, aby wspierali proces realizowania tych spraw, bo spodziewamy się, że najbliższy czas może być rzeczywiście dosyć trudny.

Od strony proceduralnej istotne jest, aby placówki działały w sposób w miarę ujednolicony. Konsulów mamy kilkudziesięciu, wskazane jest, aby podejmowane przez nich decyzje nie były takie od Sasa do lasa, tylko żeby działali w sposób mniej więcej zharmonizowany. Jak mówiłem, zgodnie z ustawą właściwym organem jest konsul, czyli możliwości narzucania czegokolwiek przez jakąkolwiek instytucję w Polsce, łącznie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, są bardzo znikome. Ale wszystkim placówkom przekazaliśmy wytyczne, czyli takie ramy, które naszym zdaniem powinny wyznaczać obszar, po którym powinni się poruszać nasi konsulowie, podejmując decyzje odnośnie do Karty Polaka.

Przygotowaliśmy również materiały pomocnicze... Konsul nie tylko ma stwierdzić pochodzenie polskie, ma również potwierdzić, że kandydat do otrzymania Karty Polaka opanował w stopniu podstawowym język polski, jak również, że kultywuje tradycje i zwyczaje polskie. Skorzystaliśmy więc z wiedzy kolegów z Ministerstwa Edukacji Narodowej, przy ich pomocy zostały opracowane materiały pomocnicze, które mają ułatwić konsulom prowadzenie rozmowy potwierdzającej i znajomość języka, i znajomość polskich zwyczajów oraz tradycji. Prasa o tych pytaniach czy sugestjach, które trafiły na placówki, pisała w tonacji żartobliwej. I rzeczywiście, na początek jest ich może niedużo, bo sto pięćdziesiąt, ale z czasem będziemy to rozbudowywać.

Chcielibyśmy, aby w najbliższych tygodniach na placówki trafiło kilkaset takich zestawów. Jeśli liczba pytań będzie przyzwoicie duża i będzie to trudne do opanowania nawet dla bardzo ambitnych uczniów, to być może nawet opublikujemy je w internecie. Jeśli kandydat do otrzymania Karty Polaka jest w stanie odpowiedzieć na tysiąc pytań, to myślę, że zasługuje na to, żeby nie zdawać się na przypadek, ale mieć dostęp do tych zagadnień, które są przedmiotem rozmowy z konsulami.

Placówki funkcjonują oczywiście w określonych realiach. Bardzo ważne, od strony organizacyjnej, było dla nas zapewnienie konsulom odpowiednich warunków i tego, aby wnioskodawcy byli podejmowani w placówkach w przyzwoitych warunkach. Z tego punktu widzenia termin realizacji ustawy był dla nas troszeczkę za krótki, bo na Wschodzie – a tam zasadniczo realizujemy ustawę – wszelkie decyzje podejmowane są w znacznie dłuższym czasie niż w Polsce czy na Zachodzie. Uzyskanie jakiegokolwiek zgody na nowy budynek czy na remont trwa bardzo, bardzo długo, stąd nie wszędzie udało się zdążyć z adaptacją nowych lokali. Ale dosłownie w najbliższych tygodniach, może miesiącach takie wynajęte pomieszczenia, jak na przykład we Lwowie, które mają służyć do przyjmowania osób wnioskujących o Kartę Polaka, zostaną już zaadaptowane i wszystko powinno odbywać się w bardzo przyzwoitych, godnych warunkach.

W budżecie Ministerstwa Spraw Zagranicznych zostały zabezpieczone środki na odpowiednie doposażenie konsulatów, tak aby praca odbywała się w jak najlepszych warunkach. W tej sprawie absolutnie nie narzekamy, te środki już dawno zostały skierowane do placówek i nie powinno być żadnych problemów z realizacją zadań dotyczących Karty Polaka.

Poprzednie posiedzenie komisji dotyczące Karty Polaka odbyło się chyba parę dni przed wejściem w życie ustawy. Wtedy jeszcze nie wszystkie akty wykonawcze były przyjęte, dlatego myślę, że warto podkreślić również fakt, iż do końca tego tygodnia, w którym ustawa wchodziła w życie, a wchodziła w życie w sobotę, rząd przyjął wszystkie niezbędne akty wykonawcze: rozporządzenia, wzór Karty Polaka, wzór wniosku, rozporządzenie o rejestrze centralnym, opublikowane zostało obwieszczenie zawierające wykaz organizacji, które są uprawnione do wydawania zaświadczeń osobom aplikującym o przyznanie Karty Polaka.

Wydano również rozporządzenie dotyczące Rady do spraw Polaków na Wschodzie. Została ona powołana już wcześniej, a w ubiegłym tygodniu wręczono nominacje. Tak się składa – myślę, że w tym gronie można to powiedzieć – że Ministerstwo Spraw Zagranicznych otrzymało dwa miejsca w radzie. Ale uznając rolę Senatu i doceniając współpracę z Wysoką Izbą, zaproponowaliśmy, aby jedno z tych miejsc odstąpić przedstawicielowi Kancelarii Senatu, bo tutaj trudno mówić o parlamentarzystach. Obecny dziś dyrektor Kozłowski został członkiem Rady do spraw Polaków na Wschodzie, a nawet jej przewodniczącym. (*Oklaski*) To jest informacja, jak myślę, nie tylko ciekawa, ale również istotna.

W ostatnich dniach przed wejściem w życie ustawy o Karcie Polaka gościliśmy w Polsce ważnych przedstawicieli środowisk polskich ze Wschodu. To byli przede wszystkim dziennikarze mediów polskojęzycznych z wielu państw, ale również przedstawiciele różnych organizacji. Podejmowaliśmy ich także w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, pan minister Borkowski odbył z nimi długie spotkanie. I w zasadzie wtedy po raz pierwszy publicznie pojawiła się kwestia – bardzo zdecydowanie podejmo-

wana przez Polaków ze Wschodu – tego, iż nie są oni usatysfakcjonowani sposobem, w jaki na Kartach Polaka będą zapisywane ich nazwiska. Krótko mówiąc, wcześniej rząd przewidywał, że pisownia nazwisk w Kartach Polaka będzie zgodna z tym, co jest zapisane w dokumentach tożsamości, albowiem ustawa mówi, że karta jest ważna wtedy, kiedy jest pokazywana razem z rosyjskim, białoruskim czy litewskim dokumentem tożsamości. Polacy z takiego rozwiązania byli niezadowoleni, przede wszystkim Polacy z Litwy, ale również z Ukrainy. W bardzo krótkim czasie sprawa trafiła do Rządowego Centrum Legislacji. RCL wydało opinię, zgodnie z którą nie ma przeciwwskazań prawnych, aby stosować zapis dwujęzyczny, to znaczy nazwisko zapisane według zasad języka polskiego, tak, jak wnioskodawca sobie życzy – tak, jak uważa, że się nazywa po polsku – łamane przez nazwisko na przykład z dowodu litewskiego albo paszportu rosyjskiego. I dosłownie w pierwszym dniu obowiązywania ustawy została podjęta decyzja, żeby zastosować takie rozwiązanie. Tak że od samego początku w Kartach Polaka nazwiska będą zapisywane zgodnie z oczekiwaniami Polaków ze Wschodu. Czyli te osoby, które uznają, że ich nazwisko powinno być zapisywane po polsku inaczej, będą miały możliwość umieszczenia tego we wniosku, a z wniosku zostanie to przeniesione do Karty Polaka i w takiej formie będzie to drukowane tutaj, w Warszawie. Znamy odgłosy prasowe, medialne, i nie tylko, i wiemy, że to rozwiązanie bardzo ucieszyło wiele osób, które zamierzają ubiegać się o Kartę Polaka.

Teraz opowiem o tym, co działo się po 29 marca, czyli podam trochę cyfr, ale nie za dużo. Najkrótsza konkluzja będzie chyba taka, że dane są troszeczkę zaskakujące, znacznie poniżej oczekiwań i mediów, i komentatorów, i również nas samych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Tak jak mówiłem, dzisiaj jest już chyba dziesiąty czy jedenasty dzień obowiązywania ustawy, w tym dwa weekendy, a stan na godzinę 15.50, bo o tej godzinie wychodziłem z Ministerstwa Spraw Zagranicznych...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak jest, czasu polskiego, warszawskiego.

...był taki, że w rejestrze zapisane były tylko trzysta dwa wnioski. To są wnioski zapisane w rejestrze i już z decyzją. Znakomita większość decyzji na tak, trzy decyzje negatywne.

Czy to oznacza, że to są wszystkie rozstrzygnięte sprawy? Nie, ponieważ siłą rzeczy na przykład wnioski z dnia dzisiejszego, które były obrabiane we Lwowie czy w Łucku, są w trakcie wpisywania, ewentualnie będą wpisywane dzisiaj wieczorem albo jutro, pojutrze, jeśli sytuacja tego wymaga.

Z tych danych, które mamy – a zbieramy codziennie meldunki z placówek – wynika, że w sumie zostało rozstrzygniętych około czterystu spraw, czyli to jest o 1/3 więcej.

Oczywiście zainteresowanie jest większe, niż wynikałoby ze spraw już rozstrzygniętych. Odnotowujemy również istotną liczbę zapytań, wizyt w konsulacie, ludzie przychodzą, pytają, jakie są przepisy, jak zbierać dokumenty, jak one powinny wyglądać. Jeszcze większa liczba osób dzwoni, ewentualnie wysyła e-maile. W tym tygodniu, który minął, odnotowano dobrze ponad tysiąc takich zapytań. Konkluzja jest taka, że jest to początek procesu i z pewnością liczba wnioskodawców będzie rosła.

Ciekawy jest rozkład geograficzny. W zasadzie można powiedzieć, że tak naprawdę Karta Polaka budzi zainteresowanie tylko w dwóch krajach: na Ukrainie i na Białorusi. We wszystkich innych państwach, łącznie z państwami bałtyckimi, nawet

z Litwą, zainteresowanie jest bardzo małe. Są placówki, do których nikt się nie zgłosił nawet z zapytaniem. Na przykład do konsulatu w Wilnie w ciągu ponad tygodnia przyszło tylko sześćdziesiąt osób, żeby zapytać. Liczba zapytań e-mailowych czy telefonicznych – dwadzieścia cztery. Jedenaście osób przyszło i złożyło wnioski. Tak że te liczby rzeczywiście są niskie.

Warto podkreślić, że bardzo istotną rolę w procesie realizacji Karty Polaka odgrywa współpraca konsulatów z organizacjami polskimi. Od początku przyjęliśmy założenie, że bez dobrze ułożonej współpracy ze związkami Polaków czy federacją na Ukrainie ten proces będzie przebiegał ze znacznie większymi komplikacjami. Ale od szeregu miesięcy zasady tej współpracy czy to na Ukrainie, czy na Białorusi są jakoś tam ułożone. Na przykład prezes związku Polaków w czasie wizyty w Warszawie bardzo chwalił współpracę z konsulem generalnym. Tak jak mówię, odgrywa to bardzo dużą rolę w tym, żeby ucywilizować ten proces i nie dopuścić do takiej sytuacji, z jaką mamy do czynienia pod konsulem we Lwowie, w części wizowej. Tego za wszelką cenę chcielibyśmy uniknąć nie tylko ze względów czysto praktycznych, ale również politycznych, bo to byłby argument dla przeciwników Karty Polaka, a ich nie brakuje.

Przejdę teraz do następnego punktu, czyli do kontekstu lokalnego, w którym ustawa jest realizowana przez placówki. Przygotowując się do realizacji ustawy, my jako Ministerstwo Spraw Zagranicznych oficjalnie poinformowaliśmy władze wszystkich piętnastu państw o tym, że parlament polski przyjął taką ustawę, że będzie ona realizowana przez naszych konsulów, że będzie realizowana na terytorium tych państw i że dotyczy ona ich obywateli.

W zasadzie reakcje były albo takie, że jest to przyjęte do wiadomości, albo nawet miejscami, powiedziałbym, ciepławe. Oczywiście z jednym wyjątkiem, o którym wiemy, tym wyjątkiem jest Białoruś. Od momentu przyjęcia przez parlament ustawy o Karcie Polaka Białoruś konsekwentnie zgłasza do niej bardzo poważne zastrzeżenia i w ogóle stoi na stanowisku, że ustawa nie powinna być realizowana na terytorium białoruskim. Jest to problem o tyle, że w ostatnich dniach – jest to informacja dosyć świeża, bo z wczoraj – zostaliśmy oficjalnie poinformowani przez stronę białoruską, że osoby przewidziane do pracy na stanowiskach konsulów do spraw Karty Polaka w Mińsku, Grodnie i Brześciu nie otrzymają wiz, to znaczy nie wyjadą z Polski, żeby podjąć tam pracę. To oczywiście oznacza dla nas bardzo poważne utrudnienie z punktu widzenia możliwości realizacji tej ustawy w taki sposób, w jaki chcielibyśmy ją realizować. Ale z drugiej strony wnioski są przyjmowane i na razie nie uważamy za stosowne, aby nie realizować zaleceń czy też zapisów ustawy. Tak jak powiedziałem, jest to duży problem, ponieważ Białoruś jest jednym z dwóch państw, gdzie spodziewamy się największej liczby wnioskodawców.

Panie i Panowie Senatorowie! Konkludując, chciałbym powiedzieć, że urzędy konsularne realizują ustawę od 29 marca. Największa liczba wnioskujących jest na Ukrainie i Białorusi. Z powodów politycznych największe trudności występują na Białorusi. Ze względu na wrogie otoczenie zewnętrzne i stosunek władz lokalnych oraz na brak konsulów będziemy musieli szukać tam jakichś innych, zastępczych rozwiązań. Ale, jak podkreśliłem, urzędy konsularne w tych trzech ośrodkach przyjmują wnioski o Kartę Polaka. Warto też zaznaczyć, że poza tymi państwami zainteresowanie jest znikome, ale przewidujemy, że będzie ono rosnąć. Nie spodziewamy się, że osiągnie jakieś znaczące rozmiary w Uzbekistanie czy nawet w Kazachstanie, ale w lokal-

nych ośrodkach, na przykład w Rosji w Sankt Petersburgu czy Moskwie, w Kiszyniowie czy z czasem na Litwie i Łotwie, na pewno liczba tych wniosków będzie rosła.

I na koniec jeszcze jedna informacja. Z punktu widzenia rządu można mówić o dwóch etapach w pracach nad ustawą o Karcie Polaka. Pierwszy to ten, kiedy ustawa była wypracowywana, etap projektowania, i wtedy wiodącą rolę odgrywała Kancelaria Prezesa Rady Ministrów. Etap drugi to ten po uchwaleniu ustawy, kiedy już na zasadzie pewnej równowagi, ze względu na znaczącą rolę konsulów w procesie realizacji ustawy, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów razem z Ministerstwem Spraw Zagranicznych prezentowali się na przykład w komisjach parlamentarnych. Mówię o tym, ponieważ doszliśmy do etapu trzeciego. Na szczeblu politycznym zostało już w zasadzie uzgodnione, że wszystkie kwestie, wyjąwszy sprawy związane z Radą do spraw Polaków na Wschodzie i obsługą, dotyczące ustawy, jej realizacji i spodziewanych w przyszłości nowelizacji będą leżały już w gestii Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Tak że rola MSZ praktycznie od teraz będzie bardziej znacząca, niż miało to miejsce w przeszłości. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze.

Witam serdecznie panią marszałek.

I nim otworzę dyskusję, chciałbym oficjalnie pogratulować panu dyrektorowi awansu. Jestem przekonany, że znany powszechnie profesjonalizm pana dyrektora spowoduje, że odwołania będą wnikliwie i obiektywnie rozpatrywane. Na szczęście, jak słyszymy, nie jest ich wiele, więc mam nadzieję, że nie ucierpi na tym praca w naszym Biurze Polonijnym.

Otwieram dyskusję.

Kto z państwa senatorów ma pytania?

Bardzo proszę, pan senator Klima pierwszy zapisał się do dyskusji.

### **Senator Maciej Klima:**

Mam pytania do pana dyrektora.

Pierwsza sprawa. Akurat wróciliśmy z Republiki Łotwy i wiemy, że konsul odpowiedzialny za pracę w Dyneburgu nie dojechał, nie jest jeszcze w tej grupie, która powinna być tam na miejscu. Dlatego też przypominamy panu dyrektorowi, że ta grupa jest potrzebna. Ja bym jej tak nie bagatelizował.

Kolejny problem to jest kwestia ustawy o Karcie Polaka. Napotkaliśmy na problem tak zwanych bezpieczeństwa. W republikach nadbałtyckich jest to dość znaczna grupa. Ci ludzie czują się po raz kolejny oszukani. I wydaje mi się, że będziemy musieli podejść do tej sprawy od strony legislacyjnej i zmienić odpowiedni zapis.

I trzecie pytanie, Panie Dyrektorze, o organizacje wydające zaświadczenia. W przypadku Łotwy jest to Związek Polaków na Łotwie. Dotarły do nas informacje od innych organizacji polonijnych, że ten związek czy osoba, która ma się zająć opiniowaniem wniosków, przetrzymuje te zaświadczenia. A ze strony zarówno Polonii na Łotwie, jak i, powiedzmy sobie, samej placówki konsularnej była ponoć sugestia, by zwiększyć liczbę tych organizacji na terenie Republiki Łotewskiej, tak aby to był nie tylko Związek Polaków na Łotwie, lecz też inne organizacje. Żeby nie było tak, że od-



powiednia liczba wniosków nie służy dlatego, że jedna z organizacji, oczywiście dominująca, zalega z przekazywaniem tych dokumentów do placówek konsularnych. Dotyczy to organizacji właśnie w Dyneburgu.

Czy jest pan w stanie odpowiedzieć mi na te pytania? Zwłaszcza na pierwsze, dotyczące konsulatu w Dyneburgu czy osoby, która miałaby podjąć tam pracę, bo taka była ponoć sugestia?

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo.

Proszę, może spróbuje pan odpowiedzieć na poszczególne pytania.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Konsularnego i Polonii  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Wojciech Tyciński:**

Konsulatu w Dyneburgu nie ma...

*(Senator Maciej Klima: Wiem.)*

...więc to musiałaby być osoba na stanie Wydziału Konsularnego ambasady w Rydze, czyli pracownik ambasady, który mógłby... Zasady mogą być różne, można pojechać raz na tydzień, można dwa razy w tygodniu, bo odległości są tam niewielkie. W razie potrzeby można zainstalować tam człowieka na stałe, łącznie z mieszkaniem i jakąś namiastką biura.

Ale rozumiem, że pytanie pana senatora zmierzało też do tego, co z konsulem, tak?

**Senator Maciej Klima:**

Nie, nie, nie.

*(Zastępca Dyrektora Departamentu Konsularnego i Polonii w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Wojciech Tyciński: Tylko co z konsulem?)*

Wy tłumaczył pan tę kwestię. Bardziej chodziło mi o sprawę Związku Polaków na Łotwie. Dlaczego, mimo sugestii, bo wiemy to bezpośrednio od pracowników Ministerstwa Spraw Zagranicznych, którzy są reprezentowani na Łotwie... Oni sugerowali, aby nie tylko Związek Polaków na Łotwie, ale też inne organizacje mogły bezpośrednio wydawać zaświadczenia, opiniować.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Konsularnego i Polonii  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Wojciech Tyciński:**

Wtedy, kiedy rozważane były kwestie, jak zrealizować ten zapis ustawy, w porozumieniu z kancelarią premiera przyjęto założenie, że będziemy dążyć do maksymalnego ograniczenia liczby organizacji, które mogą być upoważnione do opiniowania.

Trzeba mieć na uwadze to, że może to być proces sprzyjający dialogowi pomiędzy różnego rodzaju strukturami polskimi czy polonijnymi, bo one powinny zacząć się dogadywać w tych sprawach. Wiele organizacji wskazanych w obwieszczeniu to są stowarzyszenia typu dachowego, typu parasolowego, co oznacza, że należą do nich

nie tylko poszczególne osoby indywidualne, ale również inne struktury, inne organizacje. I niezbędne jest wypracowanie jakiegoś modelu współpracy pomiędzy różnymi podmiotami. To, że konsul będzie akceptował podpis pięciu osób na takich zaświadczeniach, nie oznacza, że te pięć osób musi osobiście znać wszystkich, którym wystawia zaświadczenia. Przecież bardzo łatwo jest wypracować mechanizm, który będzie polegał na tym, że mniejsze organizacje należące do federacji rekomendują, jeden prezes rekomenduje drugiemu. To jest bardzo łatwe do wypracowania. I to jest pierwszy element.

Drugi element. Należy pamiętać, że ustawa przyznaje bardzo poważne uprawnienia. Trzeba zachować minimum kontroli nad tym, komu Karta Polaka jest wydawana. Organizacja polska czy polonijna pozostaje organizacją społeczną. Dosyć łatwo w takich warunkach jest wydać zaświadczenie bez należytej dozy refleksji. Posiadacz Karty Polaka w przeciwieństwie do swoich rodaków będzie mógł wjeżdżać na rok, być może na dwa lata, do Polski z bezpłatną wizą. Obywatele tych państw pochodzenia niepolskiego nie będą mogli otrzymać wizy sześciomiesięcznej czy rocznej. Karta daje prawo do zakładania firm na takich zasadach, jakie obowiązują obywateli polskich, do posłania dzieci do szkoły, do studiowania, do podejmowania pracy w Polsce. Więc to są bardzo poważne uprawnienia, które będą w praktyce prowadzić do tego, że duża część tych osób zacznie występować, na przykład po podjęciu pracy, o zgodę na pobyt czasowy w Polsce, potem o zgodę na osiedlenie się, a z czasem o obywatelstwo polskie. I chodzi o to, aby tego procesu nie wypuścić zupełnie z rąk, bo mówimy docelowo o setkach tysięcy osób. I rzeczywiście te zaświadczenia mają być wydawane osobom, które na to w pełni zasługują.

Poza tym Łotwa to jest tak mały kraj... Akurat w przypadku państw bałtyckich nie mieliśmy żadnych wątpliwości, że powinna tam być jedna organizacja. Można się zastanawiać nad Ukrainą, która jest bardzo dużym krajem. Duże ustępstwa poczyniliśmy w Rosji, ale Rosja jest tak ogromna, że nie wyznaczając tych dziesięciu czy dwunastu organizacji, zmusilibyśmy ludzi, żeby jeździli 3 tysiące km po zaświadczenie, co wydaje się zbyt dużym oczekiwaniem. Tak że to były te uwarunkowania, które spowodowały, że w obwieszczeniu znalazły się te organizacje, które w nim są.

Z drugiej strony trzeba pamiętać o tym, że to nie jest lista zamknięta, że to tak jak ustawa... Ustawa nie jest doskonała i o tym już wiemy, chociażby ze względu na tych bezpieczeństwa. I zapewne ta lista będzie w przyszłości ulegać zmianom. Być może okaże się, że niektóre organizacje zostały tam umieszczone na wyrost, nie dorosły do tego, żeby spełniać taką rolę, mimo że podpisały zobowiązania, bo mamy takie zobowiązania od prezesów. Może pojawią się inne, które zaczną odgrywać ważniejszą rolę w środowisku i będą znacznie bardziej wiarygodnymi partnerami w realizacji ustawy. Tak że myślę, że tę sprawę na razie trzeba zostawić otwartą i uważnie obserwować rozwój sytuacji. Nie można wykluczać z góry żadnego rozwiązania, bo to jest akurat taki przypadek, że wszyscy się uczymy. Mówimy, że jest dwanaście podobnych czy zbliżonych ustaw w Europie, ale tak naprawdę każda z nich jest inna. I ta polska ustawa też jest bardzo, bardzo szczegółowa i posiada wiele takich zapisów, których nie ma w innych ustawach. My jako rząd i nasi konsulowie musimy się nauczyć, jak ją realizować we współpracy z organizacjami polskimi. Jeśli coś nie będzie grało, tak jak trzeba, to oczywiście jesteśmy otwarci na wszelkie sugestie. Ale tydzień wydaje się zbyt krótkim okresem, żeby rozstrzygać, czy rzeczywiście jakaś organizacja zasługuje

na to, żeby ją wykreślić. Właśnie, jeśli ktoś nie spisuje się tak, jak trzeba, to czy dajemy inną organizację jako uzupełniającą, czy wykreślamy tę, która w ciągu tygodnia się nie sprawdziła? Musimy dać sobie co najmniej kilka miesięcy, żeby zobaczyć, jak to funkcjonuje. Dziękuję.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo.  
Pan senator profesor Bender.

**Senator Ryszard Bender:**

Ja, Panie Przewodniczący, chciałbym nawiązać do przedmówcy, który ma w pełni słuszność – bo od pana dyrektora słyszymy, że to jest początek, że w ciągu tygodnia niewiele się zrobi – że trzeba już patrzeć perspektywicznie, a nie tylko w kontekście tego tygodnia. Nie może być tak, żeby jedna czy półtorej organizacji decydowało o tym, kogo uznać za godnego przyjęcia karty.

Chciałbym o coś zapytać. Na Litwie, Łotwie i w Estonii jest chyba ten problem, że część Polaków ma obywatelstwo polskie, ma chyba polskie paszporty. Mają podwójne obywatelstwo?

*(Głos z sali: Nie mają.)*

Nie? Nie mają tam?

*(Głos z sali: Dla obywateli polskich karta jest bezprzedmiotowa.)*

Dlatego jest tam mało chętnych. Inaczej jest na Ukrainie czy Białorusi. Ale dziwi mnie, że w Rosji jest stosunkowo mało chętnych, no i w Kazachstanie. Tak że trzeba się nad tym zastanowić. I tych organizacji musi być więcej. Nie może być monopolu.

Dzisiaj w skrzynce znalazłem list, w którym ktoś pisze, że nie może jedna organizacja, nawet najbardziej zacna... A co dzieci poprzedniego przewodniczącego, tego przed panią Andżeliką są winne, że rodzice mają kontakt? A więc może o tych dzieciach, które niekoniecznie poszły w ślady rodziny, wiedzą inne organizacje. Tych organizacji jest przecież sporo. Jest Macierz Szkolna, są różne lokalne stowarzyszenia, o których mimo wszystko, żebyście nie wiem, jak dobry schemat zrobili... Nie da rady centralnie załatwić w Mińsku tego, co będzie dotyczyło Grodna czy z drugiej strony Witebska. To nie można dawać... W Rosji jest, zdaje się, jedenaście czy kilkanaście organizacji. To bardzo dobrze, bo Rosja jest duża. Ale i w małym kraju, przy natężonej dążności do uzyskania karty, trzeba coś zrobić. Nie może być w ten sposób, że jak ktoś mówi, już ustawiają się kolejki do jakiegoś... Żeby nie pokręcić nazwiska, bo u nas w Senacie był pan... on teraz jest w Sejmie, a był senatorem... To jakiś tam Gawin, tak?

*(Głos z sali: Tak.)*

*(Głos z sali: Gowin.)*

Tak, tu był Gowin, ale tam jest jakiś Gawin, były prezes, podobno jakiś straszny kagiebowiec – taka wiadomość została napisana, ja tego nie wiem – i już ustawiają się do niego kolejki, żeby uzyskać jego protekcję. Bo jak się uzyska jego protekcję, to będzie załatwione. Oczywiście, może być tutaj podniesiony jednostkowy, nietypowy przypadek, ale to tym bardziej, skoro mogą być takie jednostkowe sprawy, musi być, jeśli chodzi o Białoruś, kilka organizacji uprawnionych. Kilka organizacji, które będą mogły w różnych jej częściach... Bo inaczej sytuacja będzie wyglądała w Witebsku,

inaczej w Mińsku, a jeszcze inaczej w Grodnie. Nie można dawać... Bo to zniechęci lub doprowadzi do oportunistów. Tak że na to zwracam uwagę. Mimo całego szacunku dla wytrwałości związku Polaków, pani Andżeliki w sprawach Polski w tym wypadku trzeba coś uczynić.

Wydaje mi się, że trzeba się cieszyć, że na Litwie, Łotwie i w Estonii z tej racji, że Polacy mają... Trzeba się cieszyć, jeśli ktoś będzie mógł dodatkowo, nie mając paszportu, zwrócić się o to.

A jeśli chodzi o to, o czym pan dyrektor napomknął, że trzeba uważać, bo z czasem ci ludzie będą chcieli obywatelstwa polskiego, będą maksymalnie rozszerzać te prawa, maksymalnie interpretować możliwości uzyskania aktywów z tej kraty, łącznie z obywatelstwem, to powiem, że to bardzo dobrze. Przecież, Drodzy Państwo, Niemcy i inni pozałatwiali sprawy i wszyscy ich obywatele wrócili. Gdybyśmy pokazali przynajmniej 1/5 tego zainteresowania, które Niemcy wykazali w stosunku do swoich ludzi w Kazachstanie, to ci Polacy, którzy tam są, z ochotą by do nas powrócili. Zresztą w ogóle jest zaniedbanie wszystkich naszych rządów po roku 1956. W 1957 r. braliśmy jeszcze udział, jeśli mogliśmy, w komitetach studenckich. Kraj był powojenny, zrujnowany, a ponad sto tysięcy czy koło dwustu tysięcy osób reemigrowało. Widziałem, jak w Białej Podlaskiej ludzie tarzali się w piasku. Policja ich łapała, sądząc, że są nie-normalni, a oni całowali ziemię, mówili, że powiedziano im, iż nigdy nie zobaczą polskiej ziemi. W związku z tym, jeśli będzie taka możliwość, to cieszymy się, że ci ludzie dzięki karcie uzyskają obywatelstwo.

Pan senator, poprzedni mówca, powiedział, że są narzekania na kartę. Czy mógłby pan wyartykułować – bo był pan już, Panie Senatorze, na Łotwie – jakie tam mają uwagi? Bo to jest ważne. Już modernizowaliśmy Kartę Polaka. W czasie dyskusji powiedziałem, że z całą pewnością będziemy to czynić jeszcze nieraz, bo karta była robiona szybko, ale powstała i dzięki temu możemy już dzisiaj podejmować działania, które będą oczywiście rozwijane.

Za ogromny plus uznaję to, że nazwiska – to jest duże osiągnięcie MSZ – będzie można wpisywać w dwóch wersjach językowych. Ważne jest to, że nie będą one pisane cyrylicą czy też w jakiś dziwniejszy sposób, wyłącznie z tymi litewskimi „ptaszkami” nad literami.

Panie Dyrektorze, czy dobrze rozumiem, że nazwiska będą mogły być wpisywane w dwóch wersjach?

*(Zastępca Dyrektora Departamentu Konsularnego i Polonii w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Wojciech Tyciński: Zwłaszcza miały być zapisane alfabetem łańskim...)*

### **Senator Krystyna Bochenek:**

Ale to była jakaś oddolna inicjatywa. Ja wiem, że to, bo teraz wróciłam właśnie z Białorusi...

Przepraszam, można, Panie Przewodniczący?

*(Przewodniczący Andrzej Person: Bardzo proszę, Pani Marszałek.)*

Myślę, że to jest inicjatywa oddolna. Wiem, że ludzie się o to upominali, prawda?

*(Zastępca Dyrektora Departamentu Konsularnego i Polonii w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Wojciech Tyciński: Tak.)*

Tak, tak, bo ja nie słyszałam. Przepraszam bardzo.

**Senator Ryszard Bender:**

Ale dobrze, że wysłuchali tych ludzi. I wysłuchajcie ich i w tej sprawie, tak żeby nie decydowała tylko jedna organizacja, nawet najbardziej zacna, taka jak ta na Białorusi, o której mówimy, czy któraś z... Ile tych zacnych jest przewidzianych w wypadku Ukrainy? Dwie czy trzy. Ważne, żeby oprócz nich działały inne, które w oczach konsulatów do tej pełnej zacności dopiero kandydują. Im też trzeba dać możliwości pracy. Dziękuję.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo, Panie Profesorze.

Jak zawsze bardzo ekspresyjne wystąpienie. I muszę powiedzieć – proszę nie potraktować tego jako złośliwości – że z przyjemnością odebrałem, że pan profesor odszedł od pierwotnego imienia naszej bohaterki z kresów. Poprzednio występowała jako Aniela, a teraz jako – to już tak w stronę Zachodu – Andżelika.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Ja mówię to z sympatią. Proszę nie odbierać tego jako czegoś złośliwego.

Panie Dyrektorze, wiem, że trudno było wyłowić pytania, ale myślę, że kilka spróbuje pan znaleźć.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Konsularnego i Polonii  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Wojciech Tyciński:**

Może króciutka odpowiedź dla pana senatora Bendera.

Nie chciałbym być źle zrozumiany. Mówiąc o tym łańcuchu zdarzeń i konsekwencji: od Karty Polaka do obywatelstwa, nie miałem na myśli tego, żeby to w jakiś sztuczny czy bezprawny sposób ograniczać. Byłoby bardzo dobrze, gdyby ci ludzie z czasem trafiali do Polski, z różnych powodów. Chodziło mi przede wszystkim o to, aby ta procedura odbywała się zgodnie z warunkami wskazanymi w ustawie. Nie można zapominać o tym, że ustawa, mimo że w pewnych częściach jest dosyć ogólna, jednak zawiera przepisy prawa, które konsul w praktyce musi stosować i które również powinny stosować organizacje polskie, choć w ich wypadku bardzo trudno byłoby znaleźć mechanizm egzekucji.

Nawiązując z kolei do sformułowania pana senatora, że chodzi o zaświadczenia, które potwierdzałyby, że ten jest godny, a ten niegodny, chciałbym tylko przypomnieć, że absolutnie nie chodzi o bycie godnym czy nie. Ustawa mówi bardzo precyzyjnie, że zaświadczenie ma potwierdzać aktywne zaangażowanie ubiegającego się o nie w działalność na rzecz języka i kultury polskiej lub polskiej mniejszości narodowej przez okres co najmniej ostatnich trzech lat. Czyli to nie będzie świadectwo moralności, to nie będzie zaświadczenie potwierdzające, że jeden prezes lubi drugiego prezesa, tylko ma to być bardzo konkretny dokument dotyczący zaangażowania na rzecz szeroko rozumianej polskości. Dziękuję.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zadawanie pytań.

Bardzo proszę, pani senator Fetlińska.

**Senator Janina Fetlińska:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Moje pytania będą troszkę dotyczyć pojedynczych wypadków, ale chciałabym jednak zapytać, ile organizacji na Ukrainie jest predestynowanych do wydawania Polakom takich zaświadczeń i jakie to są organizacje. To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie jest związane z interwencją, z którą się do mnie zwrócono. Otóż jaka jest sytuacja wnuczki Polaków, która studiowała w Polsce, a która teraz mieszka w naszym kraju, ma jakąś tam pracę dorywczą i chciałaby otrzymać Kartę Polaka? Czy ona musi jechać do Łucka i tam załatwić te wszystkie formalności, czy może te sprawy w związku z tym, że przebywa na terenie Polski, załatwić tu na miejscu?

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Proszę bardzo.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Konsularnego i Polonii  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Wojciech Tyciński:**

Jeśli chodzi o organizacje upoważnione do wydawania tego typu zaświadczeń na Ukrainie, to są one dwie: Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie oraz Związek Polaków na Ukrainie. Jedna ma siedzibę we Lwowie, druga w Kijowie. To odpowiedź na pierwsze pytanie pani senator.

Jeśli chodzi o drugie pytanie, Pani Senator, to niestety, ustawa nie przewiduje składania wniosków w tej sprawie w Polsce. Organem do tego upoważnionym jest konsul właściwy ze względu na miejsce zamieszkania występującego o wydanie takiego zaświadczenia, czyli jeżeli stałym miejscem zamieszkania wnioskodawcy jest Lwów czy Charków, to tam powinien być składany wniosek. Co ciekawe, wniosek może być składany nie tylko w tych piętnastu państwach, bo jeśli na przykład obywatel Ukrainy polskiego pochodzenia wyemigrował do Francji albo Kanady, to może złożyć wniosek w naszym konsulacie w Toronto, Vancouver albo Nowym Jorku, ale musi to być wniosek złożony w polskim konsulacie, czyli poza granicami naszego kraju.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Bardzo proszę, pan dyrektor Kozłowski.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu  
Artur Kozłowski:**

Przepraszam, ale może uzupełnię tę wypowiedź, jeśli pan dyrektor z MSZ pozwoli. W skład Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie wchodzi sto pięćdziesiąt osiem organizacji, a w skład Związku Polaków na Ukrainie, o ile dobrze pamiętam, około trzydziestu organizacji, a zatem razem to jest blisko dwieście organizacji, które mają prawo, każda z nich, opiniować takie kwestie za pośrednictwem federacji czy związku.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo.

Pani marszałek, ekscelencja Krystyna Bochenek.

**Senator Krystyna Bochenek:**

Powiem może parę zdań na ten temat, ponieważ na sobie samej odczułam białoruskie szykany, jeśli chodzi o wprowadzenie Karty Polaka.

Przedwczoraj wróciłam z takiego krótkiego, dwudniowego pobytu związanego między innymi z upowszechnianiem kultury języka polskiego i organizowanym dyktandem na Białorusi, które odbyło się, zresztą było zaplanowane, po raz trzeci. Chciałabym powiedzieć, że to, co tam zobaczyłam, są dla nas dzisiaj już jednak rzeczy niewyobrażalne. W zasadzie w przeddzień wyjazdu otrzymałam informację, że prawdopodobnie nie uda mi się wjechać na teren Białorusi. Dostałam też osobistą informację od nowego konsula generalnego pana Abramowicza... Czy dobrze mówię?

(*Głos z sali: Bernatowicza.*)

Przepraszam bardzo, Bernatowicza, ale dopiero teraz mieliśmy okazję się poznać.

Dowiedziałam się, że to wszystko jest najprawdopodobniej związane, choć oczywiście nie wprost zostało to powiedziane, z wprowadzeniem Karty Polaka i stanowiskiem rządu w tej sprawie. Otóż w trzech miastach: Brześciu, Mińsku i Grodnie, miały się odbyć równoległe spotkania z językiem polskim, które stanowią już tam mocno zakorzoną imprezę mającą na celu upowszechnianie naszego ojczystego języka. Wszystko było dograne. W przypadku spotkania w Grodnie wszystko już było podpisane i załatwione w Grodzieńskim Uniwersytecie Państwowym imienia Janki Kupały. W przeddzień czy dwa dni wcześniej te spotkania zaczęły być odwoływane przez dziekanów, rektorów – i była to rzecz nie do odwołania – ze względu na, jak mówiono, planowane wystąpienia polityczne, które mają wzmocnić Polskę, polskość, a które są kierowane przeciw białoruskiemu rządowi. Tłumaczono to w ten sposób, że władze nie są w stanie zapewnić tej kilkusetosobowej społeczności polskiej, która się zgłosiła, odpowiednich warunków, czyli porządku i spokoju w murach tego wielkiego uniwersytetu. Kiedy chciano podjąć i chór, i gości obiadem w jednej z restauracji, to pan konsul otrzymał informację, że restauracja nie ma zgody i licencji na zbiorowe żywienie. (*Wesołość na sali*) To nam się wydaje śmieszne, ale raczej jest dramatyczne, jak to człowiek... W innej restauracji wysiadły nagle wszystkie urządzenia elektryczne i były nie do naprawienia, mimo zgłaszanych intencji, że Polacy pomogą. Tak się działo. Mińsk zrezygnował, bo nie znalazł już sposobu na zorganizowanie tego spotkania. Brześć nie zrezygnował i znalazł jakąś salę. Polska Macierz Szkolna w ostatniej chwili zdecydowała, że jednak się nie podda i zorganizuje te mistrzostwa i to spotkanie Polaków u siebie. Dowiedzieliśmy się, że wielu polskich nauczycieli, którzy chcieli zabrać młodzież w jakichś takich większych grupkach na te spotkania, otrzymało ostrzeżenia i zakaz ze strony dyrekcji, że nie wolno, ponieważ nie są w stanie zapewnić porządku i spokoju, narażać tej młodzieży na takie ekscesy. Niektórzy uczniowie dostali drogą e-mailową informację, że impreza jest odwołana, co nie wyszło od nas. W efekcie Mińsk zaniechał organizacji takiego spotkania, Brześć je zorganizował, a w siedzibie Polskiej Macierzy Szkolnej odbyło się spotkanie dwustu sześćdziesięciu Polaków, którzy w znacznej części, zwłaszcza ci najmłodsi uczestniczący w tym wyda-

rzeniu – ludzie przybyli na to spotkanie liczyli od trzynastego do osiemdziesiątego drugiego roku życia, wiem, bo to nawet badałam, pytałam wręcz wszystkich o wiek – siedzieli na ziemi jeden drugiemu na plecach w zupełnie polowych warunkach, a potem tłoczyli się na ciasnych korytarzach, czekali po kilka godzin. Ci z państwa, którzy znają siedzibę Polskiej Macierzy Szkolnej, wiedzą, że nie jest to miejsce przystosowane do przebywania w nim kilkusetosobowej grupy.

Wszystko rozpoczęło się od „Roty” i na „Rocie” się zakończyło. Chór polski ze Szczecina śpiewał – widziałam to wszystko, bo uczestniczyłam w tym bezpośrednio – na dworze. To było coś nieprawdopodobnego, bo warunki pogodowe nie były za bardzo sprzyjające, bo było kilka stopni, plus 4°C, i wiał wiatr. I ci młodzi ludzie ze Szczecina, którym udało się wjechać... Ja się spodziewałam, jak mówił pan konsul Bernatowicz, że nas też nie wpuszczą, ale pan konsul przyjechał po mnie i po naszą delegację do Białegostoku. Ci wszyscy Polacy, przede wszystkim młodzi, bo to było bardzo budujące, że bardzo dużo było młodych ludzi, ale byli także i starsi, stali wymieszani młodzi i starzy na tym naprawdę zacinającym wietrze i słuchali tych polskich pieśni, przy bardzo złej pogodzie, a ci młodzi ludzie śpiewali w zasadzie nie za bardzo odziani, bo nie byli przygotowani na występy na dworze. Było to niezwykle wzruszające. To była taka manifestacja polskości, której my już chyba nie jesteśmy w stanie pamiętać, jak można kochać swój kraj i manifestować patriotyzm, jakie mogą być szkany, takie naprawdę uciążliwości. Byłam nawet świadkiem takiej sytuacji, że do ostatniej chwili organizatorzy spodziewali się, że będzie jeszcze jakaś niemiła niespodzianka ze strony władz. Pan konsul stwierdził, że to było jakieś zmasowane działanie, bo żaden z konsułów ani ambasador nie mogli się połączyć w piątek czy w przeddzień z odpowiednimi władzami, żeby jakoś zmniejszyć te bariery, bo to się odbywało w niedzielę, a wiadomo, że urzędy są nieczynne już od soboty.

Impreza zaczęła się od godziny 11.00 i na początek została odśpiewana pierwszy raz „Rota”, i to wszystko w tych czterech małych pomieszczeniach. Było tam duszno, ale nikt nie wyszedł. Byłam nawet świadkiem zdarzenia, kiedy o godzinie 10.55 odezwał się telefon i organizatorzy bali się podnieść słuchawkę, by akurat nie usłyszeć jakiejś informacji, że na przykład została podłożona bomba i trzeba będzie się rozpiechnąć. Ale był nawet, jak się dowiedziałam, choć nie jestem w stanie tego zweryfikować, projekt przeniesienia tego poza Grodno. Podobno ktoś, kto ma tam jakieś przedsiębiorstwo, miał nawet wynajęte miejsce czy tam jakiś projekt, żeby to się odbyło w takich bardzo polowych warunkach, w jakiejś, nie wiem, stodole czy w czymś takim. W każdym razie był ponoć taki pomysł, żeby gdzieś tam poza miasto przenieść to spotkanie, co już było takim terenem... Muszę powiedzieć, że było to coś nieprawdopodobnego. Dowiedziałam się, tak mówiono, że cała ta sytuacja była związana właśnie z Kartą Polaka i z tym wybuchem, powiedzmy sobie, zainteresowania się nią.

Chciałam już nawet potem wracać sama, bo się spieszyłam, ale pan konsul uznał, że będzie jednak lepiej, jeśli samochód korpusu dyplomatycznego podwiezie mnie do granicy razem z panem konsulem, który się zajmuje tą Kartą Polaka, a który jest tam oddelegowany. Rozmawiałam z nim po drodze i powiedział mi, że na razie, w tych pierwszych dniach, przychodzi po trzydzieści, czterdzieści osób, w każdym razie tyle w Grodnie, i że w dużej mierze są to jednak ludzie starsi. Wysłuchuje całych opowieści rodzinnych, o ich polskości itd. Są wśród nich tacy, którzy nie mówią po polsku, ale świetnie rozumieją, bo nie mają praktyki w codziennym mówieniu, nie



mają z kim rozmawiać, ale mają w głowie ten język i wszystko rozumieją. Jest to nie-samowite. Chciałam państwu pokazać te w sumie bardzo bulwersujące sytuacje i to zrobiłam. Dziękuję.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Bardzo dziękuję, Pani Marszałek.

I po tej rzeczywiście niezwykle dramatycznej opowieści wróciliśmy do Karty Polaka.

Panie Dyrektorze, jeśli pan pozwoli, miałbym również dwa pytania, ale będą one krótsze.

Pierwsze pytanie ogólniejszej natury, a mianowicie dotyczące takiej oto kwestii. Niech pan powie jako specjalista, czym spowodowana jest tak duża dysproporcja między zapowiedziami – nawet tutaj przy tym stoliku kilka tygodni temu pani Andżelika Borys mówiła, że spodziewają się kilkudziesięciu tysięcy Polaków w Grodnie – a tymi liczbami, które pan podał.

Drugie pytanie jest bardzo konkretne i proszę potraktować je poważnie, chociaż ono tak nie brzmi. Otóż byłem niedawno, w sobotę, jeśli dobrze pamiętam, na spotkaniu organizacji SMOK. Jest to Studencka Międzyuczelniana Organizacja Kresowiaków zrzeszająca studentów polskich z kresów studiujących w Polsce. To spotkanie odbyło się na uniwersytecie w Toruniu. Było sporo studentów z całej Polski. Padały pytania dotyczące tego testu. Jeden młody człowiek z Turkmenistanu mówi: ja wiem, co się je w tłusty czwartek, ale mój tata nie wie, bo nigdy nie był w Polsce, a o tym, z której strony jest wejście do jamy smoka, też nie ma pojęcia i w związku z tym on nigdy nie zda tego testu.

Chciałbym poprosić o odpowiedź na te dwa pytania.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Konsularnego i Polonii  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Wojciech Tyciński:**

Jeśli chodzi o czynniki, które mogły spowodować, że ten pierwszy tydzień jest taki luźniejszy w kwestii liczby osób składających wnioski o przyznanie Karty Polaka czy też przychodzących do konsulatu, żeby porozmawiać o tym, bo takie sytuacje też mają miejsce, to myślę, że w sumie możemy mówić o czterech elementach mogących mieć na to wpływ.

Pierwszy element, taki najbardziej naturalny, który przychodzi mi na myśl, wskazuje, że potrzebny jest czas na to, żeby zebrać stosowne dokumenty. Mamy dosyć dokładną wiedzę na temat tych osób, które były członkami różnych organizacji działających na Wschodzie, i te liczby, tak szczerze mówiąc, są bardzo znikome. Zatem zakładamy, że teoretycznie liczba zaświadczeń wydawanych przez polskie organizacje nie powinna być taka wysoka, bo liczba osób działających w ostatnich piętnastu, dwudziestu latach na rzecz polskości wcale nie była duża, zarówno na Białorusi, jak i na Ukrainie. Są setki organizacji, ale jeśli dobrze policzyć, to trudno byłoby znaleźć organizacje zrzeszające więcej niż stu czy dwustu członków, bo to się bardzo rzadko zdarza. Czyli musi odbyć się pewien naturalny proces dotyczący tego, że trzeba zebrać dokumenty potwierdzające czy to pochodzenie, czy obywatelstwo przodków.

Drugi element to jest zapoznanie się z ustawą, czyli przeczytanie jej na papierze czy w Internecie, wizyta w konsulacie, zastanowienie się, czego mi brakuje, w ogóle upowszechnianie wiedzy o ustawie. Bo czy to na Białorusi, czy na Ukrainie w tym rejonie przygranicznym ludzie mają ułatwiony dostęp do polskiej telewizji czy do polskich gazet. Konsulaty też są bliżej tych środowisk, ale im bardziej na wschód, tym jest trudniej. Myślę, że poziom wiedzy we wschodniej Ukrainie czy gdzieś tam w Rosji, nie mówiąc już o Kazachstanie, gdzie Polacy mieszkają w małych ośrodkach czy wręcz na wsiach, dostęp do tej wiedzy jest siłą rzeczy bardziej ograniczony i ten proces upowszechniania informacji o tym, co to w ogóle jest Karta Polaka, co ona zawiera, jakie daje możliwości, będzie rozciągnięty na miesiące, i z tym musimy się liczyć.

Trzeci element to jest to, o czym już troszeczkę mówiliśmy. Mimo że ustawa jest dosyć liberalna, to jednak formułuje pewne kryteria i nie ma takiej sytuacji, że większość osób, na przykład w Kazachstanie, jest w stanie spełnić owe kryteria z marszu. Podstawowy poziom znajomości języka polskiego to jednak coś oznacza, mianowicie trzeba w paru podstawowych zdaniach powiedzieć coś o sobie, swojej rodzinie i swoim mieście. W przypadku tradycji czy zwyczajów już nie wystarczą podstawowe zdania, bo ma to być wiedza o zwyczajach i tradycjach. To jest poniekąd odpowiedź na pytanie pani senator. Pewnie trzeba troszeczkę się do tego przygotować. Jeśli ktoś ma dostać bardzo poważne uprawnienia, to chyba nie ma w tym nic złego, żeby trochę go zachęcić do przeczytania jakiejś małej książeczki, paru artykułów, czegokolwiek, co wzbogaciłoby jego wiedzę o Polsce. Wtedy, kiedy ustawa wchodziła w życie, media pisały dosyć dużo artykułów na ten temat. I pamiętam, że jeden z dziennikarzy zadzwonił do kilku Polaków bodajże na Ukrainie i zadawał im pytania właśnie zbliżone do tych, które mogą być w tym naszym zestawie dotyczącym tradycji i zwyczajów. W przypadku osoby młodej czy w średnim wieku, działającej w organizacji czy absolwenta uczelni polskiej, oczywiście nie było żadnych problemów, ale osoba, która mówiła, że czuje się Polakiem, aczkolwiek nigdy nie działała w żadnej organizacji, nie potrafiła odpowiedzieć na podstawowe pytania, na przykład jak wygląda flaga polska. Wydaje się, że chyba trzeba wiedzieć, posiadając Kartę Polaka, jak wygląda godło polskie, flaga polska, jak się nazywa hymn polski. To są takie podstawowe elementy, które są szalenie istotne dla tożsamości i dla identyfikowania się z polskością.

I w końcu czwarty element, też bardzo istotny, czyli współpraca z organizacjami polskimi, o czym już mówiłem. Chcieliśmy uniknąć sytuacji, żeby przed konsulatami ustawiały się tysiące ludzi. W związku z tym konsulowie uzgodnili pewne podstawowe zasady współdziałania z organizacjami polskimi i to nie tylko tymi wymienionymi w obwieszczeniu premiera, lecz również z wieloma innymi podmiotami polskimi i polonijnymi działającymi na danym obszarze. Dokonano pewnych uzgodnień, że na przykład pierwsze parę tygodni to jest przede wszystkim załatwianie spraw ludzi starszych, bo dlaczego człowiek, który ma osiemdziesiąt lat... albo ta słynna dziewięćdziesięciosześcioletnia nauczycielka z Krzemieńca, która przyjechała do Lwowa, stała w kolejce i czekała na rozmowę z konsulem albo zapisywała się na nią za tydzień czy za dwa albo trzy tygodnie. Akurat konsul sam do niej pojechał i sprawę załatwił. Chodziło też o to, żeby poprzez organizacje polonijne i polskie dotrzeć do dziesiątków, setek takich osób, a być może nawet tysięcy w skali Ukrainy czy Białorusi, i maksymalnie uporządkować ten proces. Stąd też między innymi te trochę mniejsze kolejki, bo członkowie Związku Polaków na Ukrainie czy na Białorusi są tak troszeczkę ustawieni dzięki współpracy z organizacjami. Na przykład grupa gdzieś tam z miasta X wie,

że oni będą mieli dla siebie trzeci tydzień maja, kiedy to ich dokumenty będą rozpatrywane i będą spotkania z konsulem.

Myślę, że to są te podstawowe elementy, które spowodowały, że ten proces przebiega w tej chwili spokojniej, niż moglibyśmy tego oczekiwać dwa czy trzy tygodnie temu.

Jeśli chodzi o ten test – już troszeczkę o nim mówiłem – to w nim nie ma takich pytań typu, z której strony jest wejście do jamy smoka wawelskiego...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Nie chciałbym tego potwierdzać, ponieważ na razie mało jest tych pytań, więc każda odpowiedź na tak lub nie może praktycznie stanowić 1% ograniczenia możliwości wykorzystania tych pytań w rozmowach sprawdzających. Ponieważ ustawa mówi o tym, że trzeba znać zwyczaj i je kultywować, to konsul w jakiś sposób musi to sprawdzić. Trudno założyć, że będzie to puszczane na taki zupełny żywioł i że te decyzje będą wydawane tysiącami bez absolutnie żadnej procedury. Jeśli traktujemy poważnie prawo, to tak należy po prostu działać. Tak przygotowujemy konsulów i tak oni działają. Dziękuję.

### **Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze pytania?

Myślę, że wiemy już wszystko. Jeżeli pan dyrektor pozwoli, to za kilka miesięcy, jak będziemy mieli już więcej doświadczenia, zaprosimy pana. Oczywiście zapraszamy pana zawsze, ale spotkamy się i porozmawiamy na temat Karty Polaka wtedy, kiedy będziemy wiedzieli coś więcej na ten temat. Dziękuję.

Teraz proponuję państwu przejście do punktu drugiego porządku obrad, czyli zajęcie się rozpatrzeniem wniosków o zlecenie zadań państwowych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą. Zgodnie z sugestią wyrażoną na ostatnim posiedzeniu naszej komisji mam taką propozycję, żeby odwrócić kolejność. Panie i panowie senatorowie sugerowali, żeby pan dyrektor i Biuro Polonijne przedstawiało swoje propozycje z takim nieco szerszym uzasadnieniem. Zatem moja propozycja jest taka, żeby pierwsi wystąpili nasi wnioskodawcy i aplikujący o te środki, czyli Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i Fundacja „Semper Polonia”, a potem po krótkiej przerwie poprosimy Biuro Polonijne o przedstawienie opinii, sugestii i decyzji podjętych przez Zespół Finansów Polonijnych.

Czy można prosić pana profesora czy panią dyrektor o zaprezentowanie wniosków Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”?

Bardzo proszę, Panie Profesorze.

### **Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”**

**Andrzej Stelmachowski:**

Dziękuję za klemencję, bo nie całkiem jeszcze doszedłem do pełni zdrowia po moich sercowych kłopotach...

*(Głos z sali: Może tu, Panie Profesorze?)*

...i dłuższe nasiadówki sprawiają mi nieco kłopotów.

Z tych sześciu wniosków, które zostały przedłożone przez nas Wysokiej Komisji, pięć zaproponowano rozpatrzyć pozytywnie. Tym razem to są wyłącznie wnioski

dotyczące zadań inwestycyjnych. Wobec jednego wniosku dotyczącego szkoły w Mariampolu jest propozycja jego odłożenia. Nie wiem dlaczego, ale prosiłbym wziąć pod uwagę jeden aspekt, mianowicie jest to pierwszy przypadek małej ofensywy oświatowej. Mariampol leży na terenie granicy etnicznej litewskiej i polskiej. Do tej pory tam nie było w ogóle szkoły polskiej. Owszem, było parę klas polskich w szkole rosyjskiej.

(*Głos z sali: Litewskiej.*)

Przepraszam, litewskiej. W związku z tym byłoby bardzo wskazane, żebyśmy dopomogli i samorządowi miejscowemu, i organizacjom polskim, żeby zrobić ten mały krok ofensywny. To jest bardzo niewiele przypadków, jeżeli chodzi o budowę nowych polskich szkół. W tym przypadku chodzi o rozbudowę, która pozwoliłaby na większą autonomię tych dzieci, które się uczą polskiego od dyrekcji litewskiej i litewskiej szkoły. Wydaje mi się, że dobrze byłoby, abyśmy nie tamowali takiej inicjatywy. To tyle. Dziękuję.

Jeszcze może pani dyrektor Rud się wypowie, bo prosiła o to.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani dyrektor Barbara Rud.

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego  
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”**

**Barbara Rud:**

Szanowni Państwo!

Chciałabym tylko dodać, że wnioski, które dzisiaj rozpatrujemy, są przez państwa wytypowane z wykazu wniosków, które nasze stowarzyszenie złożyło do Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu dnia 30 listopada zeszłego roku według przyjętych procedur. Złożyliśmy wtedy czternaście wniosków na kontynuowanie zadań i z tej grupy dzisiaj byłyby rozpatrywane trzy wnioski dotyczące szkół w Jaszunach, Bujwidzach i Mariampolu. Te trzy zadania są w grupie zadań kontynuowanych. Złożyliśmy także wnioski na zadania nowe i tych wniosków było osiemnaście, i z tej grupy dzisiaj byłyby rozpatrywane również trzy wnioski. Mam tu na myśli wnioski dotyczące remontu kościoła w Wołożynie, remontu sali do nauki języka polskiego na uniwersytecie w Erewaniu w Armenii i remontu Polskiej Szkoły Sobotniej w południowym Londynie. Chciałam tylko przybliżyć stosowne liczby, że to są mniej więcej takie proporcje. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo.

Zatem poprosimy drugiego wnioskodawcę o zabranie głosu, a zatem bardzo proszę, Fundacja „Semper Polonia” i pan prezes Marek Hauszyld.

**Prezes Zarządu Fundacji „Semper Polonia”**

**Marek Hauszyld:**

Szanowni Państwo!

Te dwa wnioski, które nasza fundacja przedstawia na dzisiejszym posiedzeniu komisji, to są wnioski, których nie złożyliśmy w normalnym trybie, bo wzięty się one z tak zwanej inicjatywy oddolnej. Otóż organizacje czy instytucje, które nie mogą się zwrócić bezpośrednio do Senatu RP, zwróciły się do Wysokiej Izby za naszym pośrednictwem.

Pierwszy wniosek to jest wniosek Stowarzyszenia Chór Mieszany „Słowiczek”. Dotyczy on zaproszenia chóru „Polesie” do Polski i tym samym rozpoczęcia stałej współpracy pomiędzy Rudą Śląską a Białorusią. Mnie się wydaje, że wniosek jest godny poparcia, ponieważ władze samorządowe wykonały ogromny wysiłek w tym względzie. Koszty realizacji tego przedsięwzięcia są naprawdę małe.

Drugi wniosek jest poważniejszej natury i jednocześnie ma swoje ogromne uzasadnienie. Jest to wniosek przygotowany wspólnie z Galerią Sztuki Współczesnej w Opolu, która od dwóch lat przygotowuje się do zaprezentowania w Polsce twórczości polonijnych malarzy i plastyków. W tym roku chce to zorganizować w maju. My chcielibyśmy dołączyć do tego warsztaty plastyczne dla młodzieży polonijnej, a ich wykładowcami i takimi ludźmi prowadzącymi tych młodych ludzi w przyszłość będą malarze polonijni uczestniczący w tym przedsięwzięciu. Wniosek jest jak najbardziej godny uzasadnienia i rekomendacji, a przemawia za tym fakt, że marszałek Senatu Rzeczypospolitej objął patronat nad tym przedsięwzięciem. Poza tym czeka na nie ogromna rzesza twórców polonijnych i polskich, gdyż ma mu również towarzyszyć seminarium, w którym będą uczestniczyli czołowi malarze polonijni i polscy. Dziękuję.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo, panie Prezesie.

Czy w sprawie tych wniosków państwo senatorowie mają jakieś pytania?

Bardzo proszę, pan profesor Bender.

**Senator Ryszard Bender:**

To nie będzie pytanie, lecz wyrażenie poparcia dla wniosku dotyczącego szkoły w Mariampolu, zwłaszcza z tego względu, że Mariampol był specyficznym miejscem, w którym rodziła się lituanizacja. Robili to litewscy marianie, ale część Polaków trzymała się mocno i nie ulegała tej lituanizacji. Dzisiaj Mariampol jest zapomniany. W nim, z tego, co mnie słuchy dochodzą, mieszka dużo Polaków, którzy trzymają się polskości, mimo że tam jest mocna siedziba marian zgromadzenia litewskiego. Tak jak wiemy, w Stanach Zjednoczonych na emigracji są dwie prowincje marian: litewska i polska. A zatem należałoby, jeśli to jest możliwe, wesprzeć tych Polaków, którzy są tam z dziada pradziada i trochę czują się zagubieni w tej litewskości.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo...

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Rozumiem to w ten sposób – może państwu przypomnę – że pan dyrektor jeszcze raz przedstawi wszystkie wnioski i opinie Zespołu Finansów Polonijnych wobec nich. Chciałbym tylko państwa prosić o pytania do wnioskodawców, jeżeli takie będą.

W drugiej części, po przerwie będziemy dyskutować we własnym gronie na temat opinii Zespołu Finansów Polonijnych.

Bardzo proszę, Pani Marszałek.

**Senator Krystyna Bochenek:**

To nie będzie pytanie, moja wypowiedź będzie dotyczyła kwestii, którą poruszył pan prezes Hauszyld. Otóż chciałabym państwa poprosić o akceptację dla tego wniosku, o którym mówił przed chwilą pan prezes, ponieważ Ruda Śląska to nie jest za wielkie miasto. Nie ukrywam, że przyszła do mnie wnioskodawczyni z prośbą o zarekomendowanie tej propozycji i niezwykle mnie ujęła po prostu taką, powiem zupełnie szczerze, z jednej strony konsekwencją, a z drugiej niezaradnością osoby, która jest oddalona od stolicy, ale która bardzo chce to zrealizować, to znaczy ten projekt wypływa z głębi ich serca, tylko nie bardzo wiedzą, jak sobie dać radę. Ta pani powiedziała mi po prostu – rozmowa była długa i była to osoba niezwykle przekonująca – że w zasadzie ludzie, którzy mają jakieś oddolne inicjatywy, tak naprawdę się nie mogą przebić. Znam też samorząd Rudy Śląskiej i wiem, że bardzo przyzwocicie i dobrze pracuje z bardzo prężnym i wiarygodnym prezydentem. To jest wniosek opiewający na 20 tysięcy zł. Mówię o tym w razie ewentualnego przyznania dotacji z naszej strony na ten cel. Chciałabym po prostu zarekomendować państwu ten wniosek, bo nasza pozytywna opinia pokaże, że dbamy nie tylko o te wielkie sprawy na czołówkach, lecz również o tych ludzi w regionie czy w mniejszych miastach, którzy mają jakąś inicjatywę. Chodzi o to, by pokazać, że ci ludzie też mają szansę przebić się gdzieś tam ze swoim głosem. Bardzo serdecznie dziękuję panu prezesowi, że to nam rekomenduje. Ja również bardzo polecam państwu uwzględnienie tego wniosku.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo.

Jeżeli nie ma pytań do naszych gości, to bardzo państwu dziękujemy. Po krótkiej przerwie przystąpimy do omawiania tych wniosków pod względem merytorycznym. Dziękuję bardzo...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Pani Senator, tak, możemy wyjść na pięć minut. Dziękuję.

*(Przerwa w obradach)*

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Proszę, zapraszam serdecznie.

*(Głos z sali: Ale coś nas mało.)*

Tak, mało nas się zrobiło. Czy na korytarzu jest jeszcze ktoś? Pan senator Szewiński jako młody człowiek mógłby spojrzeć, czy tam jeszcze troszkę... Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

*(Głos z sali: Nie radziłabym.)*

Pustki...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

No młody, młody. Panie Senatorze Korfanty, jeszcze pamiętam, jak się urodził... (*wesołość na sali*) ...bo wtedy pani Irena, jak wiadomo, nie biegała, ale to tak poza protokołem.

O, jest pani Małgosia, ale niestety, nie zalicza się do naszego bilansu.

(*Głos z sali: Senator Bender zaraz przyjdzie.*)

Ach, przyjdzie senator Bender.

Bardzo proszę, pan dyrektor Artur Kozłowski, sekretarz Polonijnej Rady Konsultacyjnej przy marszałku Senatu.

### **Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu**

#### **Artur Kozłowski:**

Dziękuję bardzo. Dziękuję za te słowa i mam nadzieję, że nie zawiodę, ale pewnie nas czeka ogrom pracy, biorąc pod uwagę skalę, jaką może przybrać kwestia związana z Kartą Polaka, i jeżeli przyjmie się, że będzie tylko kilka procent odwołań, 10%, to i tak pójdzie to w tysiące. Polonijna Rada Konsultacyjna przy marszałku Senatu jest sześciuosobowa, więc na pewno będziemy mieli co robić. Ale rzeczywiście to jeszcze nie czas, aby o tym mówić. Rada spotkała się dopiero raz, niedługo się spotka po raz drugi. Jak będziemy już mieli jakiś dorobek, to się pewnie chętnie nim pochwalimy.

Szanowni Państwo!

Po raz kolejny Kancelaria Senatu przedkłada Wysokiej Komisji pulę wniosków o realizację zadań państwowych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą o charakterze programowym i inwestycyjnym, które zostały złożone na rok 2008.

Jeśli państwo i pan przewodniczący pozwolą, to zacznę może od wniosku o charakterze inwestycyjnym, bo w tym przypadku sprawa jest może krótsza, nie tyle prostsza, ile krótsza.

Na posiedzeniu Zespołu Finansów Polonijnych rozpatrywano sześć wniosków o charakterze inwestycyjnym, mianowicie trzy jako tak zwane zadania kontynuowane z lat ubiegłych, a więc remont Szkoły Średniej w Jaszunach na Litwie, remont Polskiej Szkoły Średniej w Bujwidzach na Litwie i budowę polskiej szkoły początkowej, właściwie rozbudowę polskiej szkoły początkowej w Mariampolu na Litwie, o czym tu już była mowa, oraz trzy zadania na nowo rozpoczynane, które są efektem poprzedniego posiedzenia komisji i, że tak powiem, sugestii państwa senatorów co do ich realizacji. Chodziło mianowicie o remont kościoła w Wołożynie na Białorusi, remont sali do nauki języka polskiego na uniwersytecie w Erewaniu w Armenii i remont Polskiej Szkoły Sobotniej w Londynie w Anglii. Ta ostatnia sprawa była poruszana również podczas posiedzenia Zespołu Doradców do spraw Migracji Ekonomicznej Obywateli Polskich do Państw Członkowskich Unii Europejskiej, organu działającego przy marszałku Senatu.

Jeśli państwo pozwolą, to skoncentruję się tylko na szkole w Mariampolu, albowiem w pozostałych przypadkach Zespół Finansów Polonijnych, a co za tym idzie Kancelaria Senatu, szef Kancelarii Senatu zarekomendowali pozytywnie wszystkie te zadania w całości do realizacji, a więc remont Szkoły Średniej w Jaszunach na ponad 560 tysięcy zł, remont Polskiej Szkoły Średniej w Bujwidzach na prawie 171 tysięcy zł, remont kościoła w Wołożynie na 23 tysiące 500 zł, remont sali do nauki języka polskiego na uniwersytecie w Erewaniu na 25 tysięcy 455 zł i remont Polskiej Szkoły Sobotniej w Londynie w Anglii. W tym ostatnim przypadku chodzi o wymianę instalacji elektrycznej, która ze względów przeciwpożarowych musi być szybko wymieniona,

inaczej władze brytyjskie nie pozwolą na prowadzenie zajęć w tej szkole, która i tak już pęka w szwach, o czym pan przewodniczący pewnie wie, i podczas wizyty w Londynie była o tym mowa.

Jeśli chodzi o szkołę w Mariampolu, to niestety, z przykrością muszę stwierdzić i zapewnić państwa senatorów, że nie ma żadnych podstaw i przyczyn, aby kwestionować merytorycznie to zadanie. Ta rozbudowa jest potrzebna, ba, ona jest kontynuowana i państwo senatorowie, którzy byli ostatnio na Litwie, wizytowali ten obiekt i go wiedzieli, to o tym wiedzą. Tylko, niestety, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” przedstawiło trzy różne projekty, według których ma to być realizowane i nie potrafiła podczas posiedzenia Zespołu Finansów Polonijnych przedstawić, który tak naprawdę projekt jest realizowany. Wydaje się z oglądu i ze zdjęć, jakie posiadamy, że w trakcie realizacji te projekty były zmieniane i to z niewiadomych przyczyn. Raz okna budowano, potem je zamuroywano, później znowu zmieniano projekt i w konsekwencji w Biurze Polonijnym w tej sprawie są dwa projekty, a trzeci nijak się ma do realizacji. I w związku z tym Kancelaria Senatu wystąpiła na piśmie do Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” o to, żeby stowarzyszenie było uprzejmie wyjaśnić, według jakiego projektu i w jakim zakresie jest ta inwestycja realizowana. I jeżeli tylko nadejdzie taka odpowiedź, bo pani dyrektor nie była w stanie powiedzieć, który z tych projektów jest realizowany w stosunku do stanu faktycznego, to my ten wniosek oczywiście skierujemy na najbliższe posiedzenie komisji, i jeżeli ta sprawa się wyjaśni, to on będzie procedowany. Nam nie wolno w tej sytuacji procedować w sprawie inwestycji, jeżeli nie wiemy, na podstawie jakiego projektu jest ona realizowana. To tylko tyle i aż tyle, jeśli chodzi o inwestycje. Stąd też proponujemy odłożyć ten wniosek, daj Boże do następnego posiedzenia komisji, które będzie pewnie niebawem.

Co do pozostałych wniosków nie mamy żadnych uwag.

Poinformuję jeszcze państwa senatorów o stanie finansów w tej części budżetu Kancelarii Senatu.

Otóż po ostatnim posiedzeniu Prezydium Senatu w dniu 9 kwietnia... Przepraszam, w dniu... Kiedy było ostatnie posiedzenie Prezydium Senatu? W każdym razie pod koniec marca...

*(Głos z sali: 28 marca.)*

Przepraszam, 28 marca. W dniu 28 marca do dyspozycji Senatu w zakresie kwestii polonijnych pozostało: 10 milionów 989 tysięcy 275 zł na zadania programowe, czyli niecałe 11 milionów, i 4 miliony 944 tysiące 451 zł na zadania i zakupy inwestycyjne.

I teraz, jeżeli – wróć do kwestii inwestycyjnych – państwo senatorowie podzielą stanowisko Kancelarii Senatu, a więc nastąpi skierowanie pięciu wniosków do realizacji i jeden wniosek zostanie odłożony, to wówczas spożytkowana będzie kwota 873 tysięcy 239 zł, co spowoduje, że do dyspozycji na zadania inwestycyjne pozostaną jeszcze 4 miliony 71 tysięcy 212 zł. A więc ta kwota stopniowo topnieje, ale staramy się panować na budżetem.

Jeśli chodzi o zadania programowe, sytuacja jest taka, że pozostało do dyspozycji 10 milionów 989 tysięcy zł. Wnioskodawcy wśród tych dwudziestu dziewięciu wniosków, które będą za chwilę przedmiotem mojego omówienia, złożyli wniosków na kwotę czy oczekują od Senatu dotacji na kwotę 2 miliony 295 tysięcy 891 zł, a więc



praktycznie 1/5 tej sumy, jaka pozostała do rozdysponowania na ten cel. Powiem tylko, że pozostaje jeszcze do rozpatrzenia około stu wniosków o charakterze programowym.

I teraz, jeśli państwo senatorowie pozwolą, realizując zapowiedź z zeszłego tygodnia czy z poprzedniego posiedzenia komisji, w miarę szczegółowo ustosunkuję się do wniosków. Gdyby były później pytania ze strony państwa senatorów...

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

O wnioskach Fundacji „Semper Polonia” będę mówił za chwilę w określonej kolejności, jeśli państwo pozwolą.

Pierwszy wniosek Fundacji na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny w Białymstoku dotyczy szóstej edycji akcji „1 czerwca – Polski Dzień Dziecka na Białorusi”. Fundacja wnosi o 4 tysiące 500 zł i zarówno Zespół Finansów Polonijnych, jak i Kancelaria Senatu proponują zaopiniować pozytywnie tę dotację bez wprowadzania żadnych zmian.

Drugi wniosek Fundacji na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny w Białymstoku dotyczy udzielania pomocy zdrowotnej dzieciom z Białorusi polskiego pochodzenia. Chodzi o tak zwane turnusy rehabilitacyjne dla pewnej grupy dzieci wraz z rodzicami, które wymagają leczenia szpitalnego, a co za tym idzie później rehabilitacji. I w tym przypadku Kancelaria Senatu pozytywnie opiniuje i rekomenduje ten wniosek w niezmienionej formie, to znaczy na przyznanie dotacji w wysokości 17 tysięcy zł.

Trzeci wniosek Fundacji na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny w Białymstoku dotyczy siódmej edycji akcji „Pomoc socjalna osobom polskiego pochodzenia z Białorusi studiującym na uczelniach wyższych w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem województwa podlaskiego”. Kancelaria Senatu proponuje nie uwzględniać tego wniosku, albowiem rzecz dotyczy wypłaty stypendiów dla studentów polskiego pochodzenia z kresów, ze Wschodu, studiujących na uczelniach polskich ze szczególnym uwzględnieniem województwa podlaskiego. Pragnę poinformować, że podstawą do wydania takiej a nie innej decyzji był fakt, iż Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” otrzymało od Senatu w tym roku 1 milion 465 tysięcy 614 zł na tego typu akcje. Z informacji, jakie posiadamy od Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, to niestety, wnioski nie płyną szerokim strumieniem. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” odnotowało spadek zainteresowania pomocą stypendialną studentów polskiego pochodzenia studiujących w Polsce. Próbuje zdiagnozować, czy przyczyną jest niż demograficzny i mniejsza liczba studentów, czy to, że uczelnie polskie stają się coraz mniej atrakcyjne dla studentów ze Wschodu, czy mamy po prostu do czynienia z jakimiś zatorami jeszcze innej natury. W każdym razie zwróciliśmy się i proponujemy, aby studenci z województwa podlaskiego skontaktowali się z Białostockim Oddziałem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, które ma prawie 1 milion 500 tysięcy zł na wypłatę tego typu świadczeń. Stąd też nie widzimy za celowe, aby jeszcze kolejna jednostka dokonywała wypłaty tego typu świadczeń.

Kolejny wniosek to wniosek Stowarzyszenia Przyjaciół Polaków na Wschodzie w Tarnobrzegu. Dotyczy on organizacji pobytu o charakterze edukacyjno-wypoczynkowym dla dzieci polskich ze szkoły w Gródku Podolskim na Ukrainie. W tym przypadku wnioskodawcy wnoszą o przyznanie na ten cel 29 tysięcy 300 zł, Kancelaria Senatu proponuje zaś zmniejszenie tej dotacji o jedną pozycję, a mianowicie o wypłatę kieszonkowego, o 2 tysiące 200 zł, czyli w konsekwencji opiniuje pozytywnie dotację w wysokości

27 tysięcy 100 zł. Chodzi tylko o tę jedną pozycję ze względu na ograniczone środki finansowe. Wydaje się, że wypłata kieszonkowego może już być pokryta z innych źródeł przez organizatorów.

Następny wniosek. Towarzystwo imienia Marii Konopnickiej w Warszawie złożyło wniosek dotyczący X Jubileuszowych Polonijnych Warsztatów Artystycznych, który opiewa na kwotę 45 tysięcy 500 zł. Zespół Finansów Polonijnych proponuje odłożyć ten wniosek do być może następnego posiedzenia ze względu na to, że owo towarzystwo złożyło również wniosek na festiwal, który jest dużą ponad trzystuosobową imprezą, na bardzo dużą kwotę i wydaje się ze wszech miar uzasadnione, aby te dwa wnioski były rozpatrywane razem. W związku z tym, jeśli państwo senatorowie uznają, proponujemy, aby na następnym posiedzeniu albo jednym z następnych posiedzeń komisji oba te wnioski były rozpatrywane razem.

Kolejny wniosek, szósty w tym zestawieniu, to wniosek Wschodniej Fundacji Kultury „Akcent” w Lublinie dotyczący zadania „Polacy za granicą – polskie rodowody, polskie znaki zapytania”. Senat współpracuje z tą organizacją już od jakiegoś czasu. Otrzymywała ona od Senatu dotacje na podobne zadania. W tym wniosku wnosi o przyznanie jej 60 tysięcy zł. Kancelaria Senatu proponuje zmniejszenie tej kwoty o 10 tysięcy 750 zł, aby nie finansować w całym zestawie kosztorysowym praw autorских tych autorów i tekstów, które się znajdują w „Akcentach”, a więc wnosimy o przyznanie kwoty w wysokości 49 tysięcy 250 zł.

Następny wniosek, siódmy w zestawieniu, to wniosek Fundacji „Młoda Europa” w Bydgoszczy dotyczący letniej szkoły języka polskiego. Jest to wniosek opiewający na wysoką sumę, bo na 205 tysięcy 560 zł. Kancelaria Senatu proponuje jednak zmniejszyć kwotę dotacji o 119 tysięcy zł i przyznać 86 tysięcy 30 zł. Sugerujemy sfinansować jedynie pomoc dla osiemdziesięciorga dzieci i młodzieży polskiego pochodzenia mieszkających we wschodniej Ukrainie. Co prawda wnioskodawca proponował jeszcze uwzględnić młodzież z Białorusi i Rosji, ale nie był w stanie sprecyzować podczas posiedzenia Zespołu Finansów Polonijnych, jaki będzie system rekrutacji, skąd te dzieci i ta młodzież będzie rekrutowana, albowiem dopiero zamierza nawiązać współpracę w tym zakresie. W związku z tym, że w zeszłym roku jednostka nie miała szczęścia i Prezydium Senatu nie przyznało dotacji na zadanie dotyczące Białorusi, wydaje się zasadne ograniczenie tej dotacji do osiemdziesięcioosobowej grupy dzieci z Ukrainy z tych obwodów konsularnych, które niestety, rzadko pojawiają się w naszych wnioskach, a więc obwód charkowski, sumski, połtawski, czernichowski, czerkaski, kirowogradzki, winnicki, odeski, czyli dotyczący bardziej terenów wschodniej Ukrainy, gdzie rzeczywiście ta pomoc dociera rządziej. Chodzi o dzieci z trzech okręgów konsularnych.

Wniosek ósmy to wniosek złożony przez Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Wilna i Grodna. Tradycyjnie proponuje wyprawki, tornistry lub plecaczki z pełnym wyposażeniem dla dzieci rozpoczynających naukę w jedenastu szkołach polskich na Białorusi i Litwie. I muszę powiedzieć, że Kancelaria Senatu opiniuje pozytywnie ten wniosek w całości, chociaż mamy świadomość, że niestety, współpraca ze szkołami, w szczególności na Białorusi, nie należy do wzorcowych. Wiemy, że dyrekcje tych obu szkół i niektórzy nauczyciele swoiście rozumieją współpracę z Polską Macierzą Szkolną i nie współpracują ze związkiem kierowanym przez panią Andżelikę Borys, a więc ze związkiem uznawanym przez władze polskie. Mają swój udział w tym, że nauczy-

ciele z Polski mieli trudności i nie przyjechali do tych szkół, zgłaszali tezy, że nie są potrzebni nauczyciele z Polski, ale ten wniosek jest jakimś przejawem tego, że dzieci nie powinny odczuwać problemów natury, powiedziałbym, innej niż edukacyjna, stąd też Zespół Finansów Polonijnych i Kancelaria Senatu proponują przyznać kwotę 13 tysięcy zł na te wyprawki.

Następny wniosek to wniosek Fundacji „Centrum Twórczości Narodowej” w Warszawie dotyczący zadania zatytułowanego „Polak znad Niemna, mieszkańiec Europy – polsko-białoruska majówka integracyjna”. Niestety, muszę powiedzieć, że ponieważ jednostka miała poważne problemy w zeszłym roku z rozliczeniem się i dokonała pewnych zmian w umowie, które skutkowały tym, że musiała zwracać środki w tym roku oraz że program ten budzi wiele wątpliwości, jest pewnym zlepkiem różnych koncepcji bez jakiejś głównej myśli, Kancelaria Senatu proponuje zaopiniować negatywnie ten wniosek w całości.

Kolejny wniosek Fundacji „Centrum Twórczości Narodowej” w Warszawie dotyczy zadania pod nazwą „Dzień Kultury Polskiej w Daugavpils na Łotwie”. W tym przypadku proponujemy uwzględnienie tego wniosku, przy czym kwotę 66 tysięcy 800 zł chcemy ograniczyć do 20 tysięcy 900 zł, a mianowicie Zespół Finansów Polonijnych proponuje sfinansowanie pozycji, takich jak usługi transportowe na miejscu, organizacja stoisk i konkursów i turnieju wiedzy o polskiej historii, kulturze i tradycji, zorganizowanie imprezy integracyjnej dla Polonii łotewskiej, poczęstunek, ognisko, organizacja, obsługa techniczna i światło, wynajem sali, a więc te pozycje, które wydawało się, że mogą być sfinansowane ze środków senackich. Wydaje się, że Fundacja „Centrum Twórczości Narodowej” ma rozległe kontakty i pozyska sponsorów na pozostałe pozycje.

Ostatni wniosek tej fundacji dotyczy zadania „Unia polsko-litewska – obóz historyczny i językowy dla młodzieży polonijnej” i również został zaopiniowany negatywnie. Podstawą tej opinii był fakt, iż jest to wniosek skierowany do dzieci z Podbrodzia. Zespół Finansów Polonijnych uznał, że w stosunku do tego środowiska jest adresowanych wiele przedsięwzięć o podobnym charakterze, a znajomość języka polskiego jest stosunkowo dobra, poza tym Fundacja „Centrum Twórczości Narodowej”, niestety, nie zaprezentowała wniosku, którego poziom gwarantowałby osiągnięcie oczekiwanych rezultatów.

Dwa kolejne wnioski to wnioski Fundacji „Ocalmy od Zapomnienia” w Warszawie.

I tak pierwszy wniosek dotyczy cyklu wystaw „Projekt’68”. Przypominam, że to już było przedmiotem obrad Wysokiej Komisji; jest to projekt skierowany czy zogniskowany wokół przykrej w naszej historii sprawy marca 1968 i emigracji wielu obywateli polskich za granicę. Kancelaria Senatu ze względu na brak aspektu polonijnego proponuje nie uwzględniać tego zadania ani przyznawać dotacji na jego wykonanie. Nie jest to aspekt polonijny w żadnym wymiarze, mimo że byli to oczywiście obywatele polscy.

Drugi wniosek Fundacji „Ocalmy od Zapomnienia” to wernisaż „Ocalić od zapomnienia” w Edynburgu i Manchesterze. Jest to kwestia wystawy zamieszczającej fotografie wybitnych działaczy niepodległościowych emigracji londyńskiej i sam projekt w sobie już gościł w Senacie, ta wystawa miała miejsce w Senacie, ale wydaje się, że jeżeli miałyby ona odnieść jakikolwiek efekt dydaktyczny, to właśnie poza Wielką

Brytanią, bo w Wielkiej Brytanii, a mianowicie w Edynburgu i Manchesterze, te osoby są doskonale znane i prezentowanie tej wystawy mija się trochę z celem. Wydaje się, że można byłoby ją pokazać w innych krajach, stąd też Kancelaria Senatu proponuje nie uwzględniać tej dotacji, szczególnie że mówimy o kwocie 45 tysięcy 670 zł, a więc dosyć pokaźnej.

Dwa następne wnioski, o których była już dzisiaj mowa, to wnioski Fundacji „Semper Polonia”.

I tak pierwszy wniosek na zadanie „Ars Polonia. Przekroczone granice” opiewa na kwotę 102 tysięcy 941 zł. Zespół Finansów Polonijnych proponuje ograniczenie tej kwoty o 60 tysięcy 164 zł do kwoty 42 tysięcy 777 zł. Zaraz powiem, na czym polegają szczegóły. Otóż chodzi o to, żeby sfinansować w tej sytuacji tylko dwutygodniowe warsztaty plastyczne dla młodzieży z Polski, Litwy, Białorusi, Ukrainy, Mołdawii, Czech i Słowacji. Niestety, fundacja wnosi poza tymi dwutygodniowymi warsztatami plastycznymi, które niewątpliwie mają swój walor dydaktyczny i, powiedzmy, polonijny, o pozycje, takie jak organizacja wystawy na prawie 27 tysięcy zł, promocję wystawy, honoraria dla artystów, nagłośnienie, druk katalogu, plakaty, banery, wynajem sali, honoraria dla prowadzącego aukcję, catering. A więc wydaje się, że są to pozycje, które jednak nie powinny być finansowane ze środków Senatu. Środki te będą ogniskowały się wokół tych warsztatów dla tych młodych twórców. Wydaje się, że takie pozycje powinny być finansowane z innych źródeł, szczególnie że te warsztaty organizowane są we współpracy z Galerią Sztuki Współczesnej w Opolu i można pozyskać na nie jeszcze środki z innych źródeł. Zgodnie z opinią Kancelaria Senatu sfinansuje tylko warsztaty.

Drugi wniosek Fundacji „Semper Polonia” to „Muzyka mową duszy” – prezentacja polskiej kresowej kultury śpiewaczej na Górnym Śląsku. Rzeczywiście dotyczy on zespołu, ale z przykrością trzeba stwierdzić – i tym kierował się też Zespół Finansów Polonijnych i Kancelaria Senatu – że proponujemy ograniczyć tę kwotę z 21 tysięcy 978 zł do kwoty 11 tysięcy 978 zł. Powiem, co stało u podstaw tej decyzji. Niestety, przedsięwzięcie dotyczy występu chóru mieszanego „Słowiczek” z Białorusi, który działa pod patronatem Polskiej Macierzy Szkolnej w Rudzie Śląskiej. Ale jak popatrzymy na zestaw kosztorysowy, to Senat ma sfinansować to przedsięwzięcie w 72%, Urząd Miasta Ruda Śląska – tylko w 12%, a Fundacja „Semper Polonia” w 3%. To polskie rodziny kwaterujące gości z Białorusi dają już 6,71%, nawet chór mieszany „Słowiczek” przeznacza na to prawie 5% kwoty. Dla samorządu kwota paru tysięcy złotych nie jest problemem, tym bardziej że chór będzie śpiewał na terenie Rudy Śląskiej, więc wydaje się, że samorząd powinien poczuwać się trochę do sfinansowania pobytu tych młodych ludzi, poza tym żądanie przez władze i przez fundację od Senatu ponad 70% kwoty w odczuciu Zespołu Finansów Polonijnych jest pójściem troszeczkę na skróty, to znaczy Senat da, bo Senat ma. Wydaje się trochę za mało uzasadnione minimalne zaangażowanie pozostałych, a w szczególności władz gminy w tym przedsięwzięciu. Wydaje się, że 3 tysiące 900 zł dla Urzędu Miasta Ruda Śląska to nie jest jakaś oszałamiająca kwota, biorąc pod uwagę całą sumę realizacji wynoszącą około 28 tysięcy zł, więc nie jest to kwota porażająca. Stąd też Zespół Finansów Polonijnych proponuje przyznać kwotę dotacji na promowanie kultury i dziedzictwa narodowego w tym zakresie, ale zmniejszoną do kwoty 11 tysięcy 978 zł, a więc o około 10 tysięcy zł, licząc na to, że być może w ten sposób samorząd miasta Ruda Śląska poczuje się do większego udziału finansowego w to przedsięwzięcie.

Następny wniosek, szesnasty w zestawieniu, to wniosek Stowarzyszenia Doradców Gospodarczych „Pro-Akademia” w Łodzi dotyczący organizacji Polonijnej Akademii Przedsiębiorczości i Języka Polskiego. Jest to zadanie niezwykle kosztowne na ponad ćwierć miliona złotych, dokładnie 281 tysięcy 139 zł. I w tym przypadku stowarzyszenie oczekuje od Senatu praktycznie dofinansowania tego zadania w dziewięćdziesięciu kilku procentach, bo w 97,14%, a więc praktycznie rzecz biorąc całości. Kwota jest bardzo poważna i obejmuje zajęcia z języka polskiego połączone z pobytem młodych ludzi z Ukrainy o polskich korzeniach, którzy mówią dosyć słabo po polsku, a są po wyższych studiach i są zainteresowani również pewną działalnością o charakterze gospodarczym, biznesowym czy zawodowym, a więc ma to być pobyt połączony z jednej strony ze szkołą języka polskiego, z drugiej strony z pewną możliwością zbadania prowadzenia działalności gospodarczej czy pewnych wzorców do tej działalności na terenie Polski. Rzeczywiście to zadanie jest od jakiegoś czasu finansowane przez Senat, ci ludzie młodzi przyjeżdżają i goszczą też w Senacie. Pan dyrektor Łanczkowski, pełniący funkcję zastępcy szefa Kancelarii Senatu, spotykał się z tą grupą i może...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Przepraszam, pan przewodniczący ze trzy razy...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Właśnie, raz, że z tymi samymi, dwa, że oni rzeczywiście bardzo słabo mówią po polsku i czasami te ich polskie korzenie są mocno dyskusyjne, ale można powiedzieć, że w jakiś tam sposób przyjmowaliśmy to do wiadomości. W każdym razie Zespół Finansów Polonijnych proponuje ograniczenie tej dotacji z 281 tysięcy 129 zł do kwoty 141 tysięcy 43 zł, czyli o kwotę 140 tysięcy zł. Uważamy, że Senat nie powinien finansować tej części turystycznej, na przykład pobytu w Zakopanem czy przejazdów i wycieczek. Proponujemy sfinansowanie tej platformy e-learningowej, internetowej. Nie będziemy finansować programu kulturalnego i turystycznego, transportu po Polsce, pobytu w Zakopanem. A więc jeśli przyjąć te ograniczenia, to Polonijna Akademia Przedsiębiorczości i Języka Polskiego powinna otrzymać 141 tysięcy 43 zł, co i tak jest poważną kwotą.

Stowarzyszenie Doradców Gospodarczych „Pro-Akademia” w Łodzi złożyło jeszcze dwa wnioski.

Pierwszy z nich dotyczy polsko-ukraińskiego mikroinkubatora przedsiębiorczości przy Polskim Wydziale Technicznym Politechniki Donieckiej. I tu od razu powiem, że Kancelaria Senatu i Zespół Finansów Polonijnych proponują nie uwzględniać tego zadania i ograniczyć tę dotację do zera, ponieważ po pierwsze, jest to zadanie o charakterze czysto komercyjnym i biznesowym, po drugie, przedstawiciel Stowarzyszenia Doradców Gospodarczych „Pro-Akademia” w Łodzi nie potrafił wyjaśnić, jakie jest zaangażowanie strony ukraińskiej w budowanie tego inkubatora i jakie on powinien przynieść efekty, a przypominam, że wnosi o kwotę 174 tysięcy 635 zł, a więc prawie o 200 tysięcy zł. Wydaje się, że w stosunku do oczekiwanych efektów na razie zadanie jest w takim stanie, że nie można byłoby na nie przeznaczyć tak dużej kwoty z czystym sumieniem, szczególnie że zaangażowanie strony ukraińskiej jest praktycznie minimalne, jeśli w ogóle można powiedzieć o jakimkolwiek. Polski Wydział Techniczny Politechniki Donieckiej może i chciałby się zaangażować, choć niestety, wniosek na to nie wskazuje, stąd też proponujemy nie uwzględniać tego typu działalności, szczególnie że mamy doświadczenia z inkubatorami przedsiębiorczości na Ukrainie i Litwie i one rzeczywiście nie spełniły pokładanych w nich oczekiwań.

Drugi wniosek Stowarzyszenia Doradców Gospodarczych „Pro-Akademia” w Łodzi, osiemnasty w zestawieniu, dotyczy utrwalania polskości w środowiskach polonijnych na Wschodzie przez aktywizowanie organizacji polonijnych. W tym przypadku chodziło o to, żeby kolejny raz Stowarzyszenie Doradców Gospodarczych „Pro-Akademia” praktycznie znowu za senackie pieniądze w ponad 90%, bo na kwotę 143 tysiące 333 zł, prowadziło zajęcia szkoleniowe z działaczami organizacji polskich i polonijnych na temat ustawy o repatriacji, ustawy o Karcie Polaka i jeszcze innych zagadnień. Niestety, efekty zeszłorocznych działań nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, jak przyznała sama pani prezes, stąd też Kancelaria Senatu proponuje nie uwzględniać tego zadania i wykorzystać te środki w sposób może bardziej racjonalny.

Wnioski dziewiętnasty i dwudziesty w zestawieniu to wnioski Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej Polonii w Warszawie. Z tą jednostką nie mieliśmy jeszcze przyjemności współpracować. Jeden wniosek dotyczy III Europejskiego Forum Gospodarczego Polonii – Euro 2012 i opiewa na kwotę 125 tysięcy zł. Zadanie ma charakter gospodarczy, jednostka deklaruje bardzo mały udział własny i ze względu na sytuację Kancelaria Senatu proponuje nie uwzględniać tego zadania.

W drugim wniosku Europejska Wspólnota Gospodarcza Polonii proponuje zorganizowanie I Europejskich Targów Przedsiębiorczości Gospodarczej Polonii – Euro 2012 na kwotę 166 tysięcy 513 zł. Niestety, tak jak w poprzednim przypadku, jest to zadanie o charakterze biznesowym, nie mamy doświadczeń z tą jednostką i wydaje się, że treść złożonego wniosku nie gwarantuje sukcesu, a już na pewno nie ma uzasadnienia, aby Senat w zakresie prowadzonej działalności finansował tego typu przedsięwzięcia, więc proponujemy nie uwzględniać tego zadania.

Fundacja „Oświata Polska za Granicą” złożyła wniosek o dofinansowanie kosztów funkcjonowania Biblioteki Polskiej w Brukseli. I niestety, mam pewien problem i przykrą wiadomość. Otóż Zespół Finansów Polonijnych podczas posiedzenia zarekomendował ten wniosek wprawdzie nie na 109 tysięcy 45 zł, ale na kwotę 48 tysięcy 515 zł mającą być przeznaczoną na utrzymanie tej substancji, a więc wynajęcie pomieszczenia, ogrzewanie, media itd. Będę wnosił do Wysokiej Komisji o odłożenie tego wniosku, ponieważ okazało się przy badaniu rozliczenia Fundacji „Oświata Polska za Granicą”, a co za tym idzie, Biblioteki Polskiej w Paryżu, że są tam tak duże nieprawidłowości finansowe polegające na przekroczeniu zakresu umowy i wykorzystaniu dotacji niezgodnie z przeznaczeniem, co skutkuje już w ustawie o finansach publicznych określonymi konsekwencjami. Jednostka wystąpiła o rozłożenie spłaty tej należności na raty i prawdopodobnie będzie to miało miejsce, ale do czasu zakończenia tego postępowania nie możemy przyznawać kolejnych środków na realizację tego samego zadania, aż jednostka nie wywiąże się z zeszłorocznych zobowiązań. Stąd też będę rekomendował państwu odłożenie tego wniosku. Mam nadzieję, że jak najszybciej, kiedy jednostka otrzyma decyzję o rozłożeniu spłaty tej należności na raty i zacznie ją spłacać, dojdzie do tego, że będzie można już próbować rozpatrzyć to zadanie po raz kolejny i przyznać te środki, bo biblioteka jest w trudnej sytuacji i rzeczywiście należałaby się jej pomoc, aczkolwiek wydaje się, że jest to pomoc tylko doraźna, a nie rozwiązanie systemowe.

Kolejny wniosek to wniosek Fundacji „Wileńszczyzna” w Warszawie. Dotyczy on zadania zatytułowanego „Polski Dzień Dziecka na Litwie” i opiewającego na kwotę 4 tysięcy 500 zł. Kancelaria Senatu proponuje uwzględnić ten wniosek w całości.

Fundacja „Wileńszczyzna” w Warszawie w kolejnym wniosku proponuje również konferencję „Młódzież polonijna w działaniu”, aby zapoczątkować projekt tworzenia polonijnej bazy danych organizacji polonijnych. Wydaje się, że tworzenie bazy danych organizacji polonijnych nie wymaga zorganizowania konferencji za 30 tysięcy 900 zł. Poza tym przypominam, że fundacja otrzymała od Senatu środki na wyposażenie, w tym na sprzęt elektroniczny, i wydaje się, że tworzenie bazy danych organizacji polonijnych nie musi być poprzedzone konferencją za ponad 30 tysięcy zł. Kancelaria Senatu proponuje zatem nie przyznawać dotacji na to zadanie.

Fundacja „Wileńszczyzna” w następnym swoim wniosku prosi również o wsparcie swojego programu wydawniczego. Te pozyskane środki miałyby być przeznaczone na wydanie przewodnika po Grodzieńszczyźnie przygotowanego przez historyka, etnografa i działacza Związku Polaków pana Stanisława Poczobuta. Kancelaria Senatu również proponuje nie uwzględniać tego zadania, ponieważ przewodników po Grodzieńszczyźnie jest już wiele i wydaje się, że rynek nie oczekuje takiej pozycji, bo jest nasycony w tym względzie, a poza tym przeznaczenie 32 tysięcy 200 zł na to wydawnictwo wydaje się być nieuzasadnione w stosunku do oczekiwanych rezultatów.

Wniosek dwudziesty piąty w zestawieniu to wniosek Stowarzyszenia „Bieg Piastów” w Szklarskiej Porębie-Jakuszycach i jest on w pewnym sensie humorystyczny. Otóż stowarzyszenie wnosi o przyznanie mu ponad 35 tysięcy 100 zł, i tu uwaga, na sfinansowanie biegu o puchar prezesa Telewizji Polonia. Zespół Finansów Polonijnych uznał, że jeżeli prezes Telewizji Polonia ma wręczać puchar, to nic nie stoi na przeszkodzie, żeby sfinansował również udział zawodników polonijnych w tym biegu, dlatego że jeżeli marszałek Senatu wręcza puchar na jakiejś imprezie, to również poczuwa się do sfinansowania takiej imprezy. Wydaje się, że nie ma uzasadnienia, aby finansować bieg o puchar prezesa Telewizji Polonia. W związku z tym Zespół Finansów Polonijnych proponuje nie przyznawać tej dotacji.

Fundacja „Dziedzictwo Nasze” w Węgorzewie w swoim wniosku proponuje w ramach programu „Pamięć naszej przeszłości” inwentaryzację poloników w Obwodzie Kaliningradzkim. Wniosek opiewa na 35 tysięcy zł. Niestety, z treści wniosku nie wynika, kto miałby dokonywać tej inwentaryzacji, jakie jest przygotowanie fachowe uczestników i osób, które miałyby tego dokonać. Wydaje się, że adresatem tego wniosku mają być działacze tej organizacji, więc kwota 35 tysięcy zł wydaje się być nieuzasadniona. Zespół Finansów Polonijnych proponuje nie uwzględniać tego wniosku...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Przepraszam, w Królewcu, w Obwodzie Królewieckim.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Zgadza się, w Obwodzie Królewieckim.

Towarzystwo Przyjaciół Archiwum Emigracji Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu złożyło jeszcze dwa wnioski.

Pierwszy wniosek dotyczy przygotowania i stworzenia serwisu internetowego poświęconego artystom polskim na emigracji w XX wieku opiewającego na kwotę 27 tysięcy zł. Zespół Finansów Polonijnych proponuje zmniejszyć tę kwotę do 19 tysięcy 520 zł. Zespół Finansów Polonijnych przyznaje dotację na przygotowanie witryny internetowej, zdecydował się nie rekomendować przygotowania materiałów, w tym wykonania fotografii, skanowania dokumentów, opracowania informacji graficznej, redakcji i korekty. Być może Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu byłaby

w stanie ponieść koszty tych pozycji, ale wydaje się, że 19 tysięcy 520 zł powinno pozwolić na realizację tego zadania przynajmniej w podstawowym zakresie.

Drugi wniosek Towarzystwa Przyjaciół Archiwum Emigracji dotyczy organizacji konkursu czasopisma „Archiwum emigracji”, siódma edycja, na wyróżniającą się pracę doktorską i magisterską na tematy związane z historią kultury emigracji polskiej w XX wieku, o zasięgu międzynarodowym. Wnioskodawca wnosi o przyznanie 13 tysięcy zł na ten cel. Zespół Finansów Polonijnych rekomenduje pozytywne rozpatrzenie tego wniosku, ale w zmniejszonym zakresie, to znaczy na 7 tysięcy zł. Zespół Finansów Polonijnych zdecydował się nie finansować pozycji określonej jako recenzje, ponieważ recenzenci jako pracownicy biblioteki mogliby dokonać tych recenzji nieodpłatnie, a więc proponuje przyznanie 7 tysięcy zł oczywiście z zastrzeżeniem, że nagroda finansowana ze środków Senatu będzie wręczana przez przedstawiciela Senatu.

I ostatni wniosek to wniosek Stowarzyszenia „Willa Decjusza” dotyczący zadania pod nazwą „It’s my place – To moje miejsce Edynburg – Kraków”. Jest to wniosek skierowany do tak zwanej nowej emigracji. Wniosek bardzo kosztowny, bo opiewający na ponad ćwierć miliona złotych, dokładnie na 258 tysięcy 100 zł. Dotyczy on pewnego projektu pomiędzy Edynburgiem i Krakowem polegającego na uczestniczeniu około sześćdziesięciu młodych ludzi w warsztatach plastycznych. Te osoby to oczywiście przedstawiciele nowej emigracji. Zespół Finansów Polonijnych zaproponował zmniejszenie tej kwoty do 54 tysięcy 372 zł i ograniczenie tego wsparcia do sfinansowania tylko czy aż realizacji zadania w pozycjach: materiały dla młodych artystów, transport lokalny, wynajem sal, obsługa sal warsztatowych, materiały realizacyjne, przygotowanie wystawy, promocja i druki. Problem polega na tym, tak jak we wcześniejszych wnioskach, że wniosek jest bardzo kosztowny, a pozostałe podmioty, o ile się dobrze orientuję, partycypują dosyć symbolicznie w całym przedsięwzięciu, bo British Arts Council proponuje tylko 2%, Scottish Arts Council – 3%, sponsorzy komercyjni – 4%, a Kancelaria Senatu – 68%, więc uznaliśmy, że niestety, te proporcje nie zostały zachowane i są dosyć niekorzystne. Stąd też proponujemy ograniczenie tego projektu do finansowania tych pozycji dotyczących bezpośrednio uczestników z Edynburga i częściowo ich pobytu w Krakowie.

O ile się orientuję, to był ostatni wniosek, jeśli chodzi o ten zestaw, stąd też bardzo proszę Wysoką Komisję o podzielenie czy uwzględnienie propozycji Zespołu Finansów Polonijnych na kwotę 549 tysięcy 485 zł. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze.  
Otwieram dyskusję.  
Pan profesor Bender, proszę bardzo.

**Senator Ryszard Bender:**

Myślę, że te opinie wobec tych wszystkich bombastycznie niekiedy stawianych żądań są uzasadnione, bo wnioskodawcy tkwią w przekonaniu, że jest bogaty fundator i może wszystko uczynić. Ten ostatni wniosek mnie przeraża, bo dlaczego ten żargon angielski „It’s my place – To moje miejsce Edynburg – Kraków”, zwłaszcza w tym przypisie, i z jakiej racji mamy eksponować Edynburg młodej emigracji.



Raczej chodziłoby o to, żeby tym moim miejscem był Kraków, eksponowanie Krakowa dla Edynburga, dla Anglików. Proszę państwa, można się przekonać o tym, jak to jest ważne. Otóż jest taki historyk Michał Giedroyć, niemający nic wspólnego z Jerzym, to wnuk prezesa sądu apelacyjnego w Wilnie, który był zapraszany do różnych szkół, aby opowiedział coś o Krakowie: ten kościół wybudował my uncles, święty Michał...

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Tak, bo też Michał Giedroyć. Mówiono do niego: „To niemożliwe, co ty opowiadasz?”. A on: tak jest, tamten kościół mój wujek... Wtedy to miałyby sens, bo pomyśl „It’s my place – To moje miejsce Edynburg – Kraków” uważam za zupełnie poroniony.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Nie, jeżeli można, to ja ad vocem. Ja to odebrałem właśnie w ten sposób, że w jedną stronę: to jest moje miejsce Kraków, a w drugą stronę: it’s my place Edinburgh, ale potem poproszę o wyjaśnienie.

A teraz proszę bardzo, następny głos w dyskusji.

Pan senator Korfanty chciał zabrać głos?

**Senator Bronisław Korfanty:**

Chciałem zabrać głos, ale wyjaśnienia pana dyrektora w sprawie Rudy Śląskiej chyba mnie jednak przekonały, bo nie może być tak, że urząd miasta wykląda 4 tysiące zł, a Senat daje trzy razy więcej, 12 tysięcy zł, tak więc nie będę stawiał wniosku o ponowne przegłosowanie tego wniosku. Dziękuję.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Ale mogę mieć prośbę do pana senatora jako senatora z tego okręgu, jak domyślałem się, o to, żeby może wpłynął na władze miasta, by dołożyły do tego projektu?

**Senator Bronisław Korfanty:**

Oczywiście, Panie Senatorze, porozumiem się z prezydentem Rudy Śląskiej i przedstawię mu tę sprawę, bo rzeczywiście nie można występować o przyznanie 70% kwoty, zresztą kwota jest bardzo niewielka, a to dofinansowanie prezydenta wynoszące niecałe 4 tysiące zł to... Chciałem stawiać wniosek o ponowne przegłosowanie tego wniosku, ale nie będę tego robił.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zabrać głos?

Pan senator Kazimierz Kleina z drugiego końca Polski, proszę bardzo.

**Senator Kazimierz Kleina:**

Panie Przewodniczący, chciałbym zapytać o pewną sprawę. Bo pan dyrektor poinformował, że jeden z wnioskodawców nie wywiązał się z tego wniosku i w związku z tym wstrzymujemy mu na razie dotacje na inwestycje. Czy to jest zgodne z ustawą o finansach publicznych? Według mojej wiedzy, jeżeli wnioskodawca nie wywiąże się ze swoich zobowiązań i przekroczy te obwarowania wynikające z ustawy o finansach publicznych, nawet gdy zwróci pieniądze niewłaściwie wykorzystane, to przez trzy lata nie ma prawa korzystać z dotacji na różne cele.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo.

Czy pan dyrektor byłby łaskaw odpowiedzieć?

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu  
Artur Kozłowski:**

Panie Senatorze, to prawda, rzeczywiście tak mówią przepisy, przy czym my jeszcze badamy tę sprawę. Fundacja „Oświata Polska za Granicą” wykazała pełną wolę współpracy z Senatem i uznaje to, że dotacja została wykorzystana niezgodnie z przeznaczeniem – oczywiście będziemy to jeszcze kwalifikować od strony prawnej – i proszę o rozłożenie tego na raty. Decyzja w tym zakresie należy do szefa Kancelarii Senatu, który jest odpowiedzialny za realizację tej ustawy, więc dopóki ta sprawa nie zostanie wyjaśniona, prosimy o wstrzymanie tego wniosku. Oczywiście poinformuję Wysoką Komisję, jakie będą dalsze konsekwencje...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

To jest najbardziej dotkliwie. Ta ustawa przewiduje jeszcze inne konsekwencje, ale to jest najbardziej dotkliwie, tak zwane ostateczne rozwiązanie, że przez trzy lata nie może uzyskać dotacji. Ale ustawa daje jeszcze inne możliwości, i to mniej dotkliwie. Chodzi o zakwalifikowanie tego, czy dotacja została wykorzystana niezgodnie z przeznaczeniem i na ile to się mieści w tym pojęciu.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo.

Jeżeli mogę jeszcze jedno zdanie, i już panu senatorowi oddaję głos, to chciałbym powiedzieć, że dolegliwość jest tym większa, że jak dzisiaj rozmawialiśmy z panem profesorem na temat tej biblioteki, to ci strażnicy, że tak powiem, tego naszego miejsca, są w takim wieku, że niestety, mogą już nie doczekać tych trzech lat. Ale to jest problem, bo to oczywiście nie ich wina, że tak się stało.

Bardzo proszę, jeszcze pan senator Kazimierz Kleina z Pomorza.

**Senator Kazimierz Kleina:**

Oczywiście nie mówię, żeby im nie dać, tylko wydaje mi się, że przepis w tej sprawie jest jednak jednoznaczny, ponieważ już wielokrotnie miałem z takimi sytuacjami

do czynienia, gdzie były kwoty wielokrotnie mniejsze, będąc jeszcze w sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Organizacja, która wówczas wnosiła o przyznanie dotacji, wykorzystwała pieniądze na remont schodów zamiast na jakiś tam koncert. Mimo największej życzliwości nie było możliwości po prostu przekazania środków finansowych na ten projekt, mimo że oni zwrócili pieniądze, to były grosze itd. Stąd ta moja uwaga.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Oczywiście zgadzam się w całej rozciągłości, ale chciałbym tylko podkreślić dramatyzm tej sytuacji, która jest niezawiniona przez wnioskodawców.

Pan dyrektor chciał jedno zdanie na ten temat.

**Zastępca Dyrektora Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu  
Romuald Łanczkowski:**

W uzupełnieniu do tego, co powiedział pan dyrektor, chciałbym dodać, że te osiemdziesięciokilkuletnie panie, które zajmują się tą biblioteką w Brukseli, popełniły zwyczajnie błąd. One nie zdawały sobie zupełnie sprawy z tego, że kupując sprzęt, przekroczyły dopuszczalny limit i ten zakup okazał się być zakupem środka trwałego, który nie mógł być zakupiony z tego paragrafu i na podstawie tej umowy. Tak więc w tym przypadku nie było złej woli i trudno zaiste byłoby karać tak złą organizację, jaką jest biblioteka, i te panie, które od wielu, wielu lat prowadzą tę bibliotekę. Dziękuję.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Zdaje się, że pan senator Gogacz chciał zabrać głos.  
Proszę bardzo.

**Senator Stanisław Gogacz:**

Mam dwa krótkie pytania.

Pierwsze pytanie dotyczy opisanego wniosku o zlecenie zadania dotyczącego remontu Polskiej Szkoły Sobotniej w Londynie. W pktcie 4 znajduję informację, że: dyrekcja szkoły deklaruje, że pozostałe prace remontowe wykona z własnych środków. I chciałbym zapytać, bo w tym opisie nie znalazłem tych informacji, jak wyglądają całościowe potrzeby remontowe, ale państwo, którzy decydowaliście o przydzieleniu tej dotacji na opisany tu konkretnie remont, być może wiecie, jak wyglądają całościowe potrzeby.

Drugie pytanie jest już takie ogólniejsze, niemniej wydaje mi się bardzo ważne. Często spotykamy się z taką sytuacją, że Senat, który, jak tu widzimy w tych wnioskach, w prawie 100% finansuje zadania, które będą realizowane, nie jest widoczny przy okazji realizacji tego zadania. Chciałbym zapytać, czy państwo, kiedy rozliczacie te zadania, zapoznajecie się z tym czy też sprawdzacie, czy inwestorzy wnioskodawcy, skoro już otrzymali te pieniądze, przy realizacji zadania wyeksponowali w zależności do proporcji, jeżeli chodzi o środki, logo Senatu czy też informacje o tym, że to Senat sfinansował. Proszę państwa, jest to nam bardzo potrzebne, zresztą w tym gronie nie ma sensu tego uzasadniać, ale to może być ważne przy okazji naszych działań na innych polach zainteresowań. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Pan dyrektor odpowie?  
Proszę bardzo.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu  
Artur Kozłowski:**

Jeśli mogę, wracając dosłownie na sekundę do kwestii podniesionej przez pana senatora Kleinę, to powiem, że w tym przypadku sytuacja jest o tyle bardziej złożona, że dla nas partnerem jest Fundacja „Oświata Polska za Granicą”, a niewłaściwe operacje finansowe wykonał pośredni beneficjent, czyli Biblioteka Polska w Brukseli. My rozliczamy się na podstawie umowy z Fundacją „Oświata Polska za Granicą” i to ona po prostu musi zwrócić środki, które zostały w jakiś inny sposób spożytkowane przez tego kolejnego beneficjenta, więc są tu dwa stosunki prawne. Stąd też jeżeli ten podmiot, z którym mamy zawartą umowę, uzna nasze roszczenie i zwróci środki, to nie ma przekroczenia w zakresie dyscypliny finansów. Chodzi tylko o to, żeby rozliczyć bibliotekę z fundacją. Ale jak tylko będziemy mieli już wyjaśnioną tę sprawę, przedstawię szczegółowe informacje w tej kwestii na jednym z posiedzeń komisji.

Odpowiadając na pytanie pierwsze pana senatora, jeśli chodzi o tę szkołę w Londynie, to niestety, nie mamy dodatkowych informacji w sprawie tego remontu. Przy czym z tego, co wiem, jest to szkoła, która dzisiaj już o tyle ma trudności ze spełnianiem swojej funkcji, bo jest po prostu za mała. Dzieci polskich jest już tak dużo, że ona pęka w szwach. Ponieważ jest to starszy budynek, stąd też instalacja elektryczna jest już w takim stanie, że nie gwarantuje bezpieczeństwa i dlatego rodzice i ta szkoła za pośrednictwem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” zwróciły się o środki na taki alarmowy remont tej instalacji elektrycznej. My oczywiście zbadamy całościową kondycję tej nieruchomości i poinformujemy państwa senatorów, być może nawet w najbliższym czasie, bo wybieramy się do Londynu, aby się przekonać, jak wygląda sytuacja całej nieruchomości i zakresu prac remontowych.

Panie Senatorze, odpowiadając na drugie pytanie, powiem tak. Szanowni Państwo, absolutnie w każdej umowie, nie tylko na zadania inwestycyjne, lecz również na zadania o charakterze programowym, jest zawarty zapis, że wnioskodawca beneficjent, który realizuje zadanie, jest zobowiązany do umieszczenia w widocznym miejscu informacji na temat źródła pochodzenia środków przeznaczonych na realizację. I teraz jeśli chodzi o nieruchomości, jest to za każdym razem tablica metalowa, która jest przytwierdzana w widocznym miejscu do budynku i my to sprawdzamy, i rzeczywiście te tablice w zasadzie się tam znajdują. Sprawdzamy to przy okazji kontroli i sprawozdań. Na tablicy jest informacja, że remont bądź budowa, bądź adaptacja zostały sfinansowane ze środków Senatu za pośrednictwem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, jeżeli ono jest wnioskodawcą.

Jeśli chodzi o kwestie ruchome, to tu jest ten przykład – pan dyrektor od razu pokazuje przykład na zdjęciu – z Łotwy.

(*Głos z sali:* Dom Polski wybudowany jako dar narodu polskiego. Panie Dyrektorze, jeżeli pan pozwoli, to w uzupełnieniu chciałbym powiedzieć...)

(*Brak nagrania*)

**Zastępca Dyrektora Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu  
Romuald Łanczkowski:**

...i za co poświęcony jest ten kamień pamiątkowy. W Domu Polskim na Łotwie panowie senatorowie obejrżeli wszystkie pomieszczenia, zapoznali się z wystawami, z dokumentami związanymi z tym, jak przebiegał cały remont tego Domu Polskiego, który wygląda bardzo pięknie. Potem oczywiście mieli możliwość obejrzenia zespołów i te zespoły towarzyszyły cały czas.

Proszę państwa, tutaj widzimy właśnie gmach konsulatu, który przed wojną był w Dyneburgu. W tej chwili jest to siedziba policji, przed wojną był tam konsulat. Panowie senatorowie mieli przyjemność obejrzeć ten strasznie zniszczony i zdewastowany budynek, a jako pierwsi oficjalni przedstawiciele, zresztą trzeba przyznać niezwykle życzliwy komendant policji polskiego pochodzenia, który też zrobił niespodziankę, jak zobaczymy, przy pomniku postawił policję, która asystowała przy złożeniu wieńców. W następnej kolejności odwiedzili uniwersytet w Dyneburgu, gdzie jest wykładana filologia polska. Tutaj widać takie pomieszczenie...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, widać i studentów tam, gdzie są prowadzone zajęcia. Oczywiście to krótko trwało. Potem odwiedzili szkołę polską imienia Józefa Piłsudskiego – podkreślam nazwę: imienia Józefa Piłsudskiego – w Dyneburgu. To jest szkoła, która tymczasowo mieści się w takich pomieszczeniach, ale ta szkoła jest właśnie remontowana i o tym będziemy może jeszcze chwileczkę mówili. Szkoła pracuje w tej chwili w trudnych warunkach, ale rzeczywiście te akcenty polskie, proszę zwrócić uwagę, gdziekolwiek spojrzycie państwo, wisi godło, obok godło Łotwy albo nawet pod godłem polskim. Pracownia jest wyposażona stosunkowo dobrze w nowoczesny sprzęt, warunki może za moment się zmieniają. Jak widać, Piłsudski jest mocno eksponowany.

Tutaj znowu koncert, młodzież, rzeczywiście trzeba przyznać, panowie podkreślali te umiejętności młodzieży, naprawdę fascynujące. Tu była podniosła uroczystość, ze sztandarem, tu widać, że pan senator dziękuje i drugi z senatorów pani dyrektor. Oczywiście było wiele podziękowań, również dla Senatu Rzeczypospolitej. Przywiozłem złożone na ręce panów senatorów podziękowanie pisemne i mam je ze sobą, ale tu prezentuję państwu, jak to wyglądało.

W bibliotece zostaliśmy poczęstowani wszyscy cepelinami przygotowanymi na tę okoliczność, a potem obejrzelśmy po drodze piękny kościół. I tutaj, w tym samym regionie jest właśnie ta remontowana szkoła. Tu widać ten budynek, który jest remontowany, i ten cały przyległy teren. W tej chwili to od piwnicy aż po strych trwają prace. Jak widać, wszystkie pomieszczenia zostały bardzo starannie obejrzone, włącznie z konstrukcjami, bo przyglądaliśmy się, czy aby są należycie impregnowane. Jak na razie, niespecjalnie, ale może będą. Ściany są nieprawdopodobnie grube, to widać zresztą, i jest nadbudowana ta część na górze, którą widać w tej chwili. Tu też będą pomieszczenia szkolne i szkoła będzie pracowała w zupełnie przyzwoitych warunkach. Budowa trwa.

Wyjaśnialiśmy już pewne kwestie ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”, czy aby na pewno wszystko jest realizowane tak jak powinno. Tu widać nawet odkopy na fundamencie, tam będzie robiony taki podlew, który będzie odprowadzać wodę. W tym spotkaniu uczestniczył, jeśli dobrze pamiętam, wicemer Dyneburga. Jak widać, wiele jest jeszcze do zrobienia, ale wykonawca obiecuje, że wszystko zostanie wykonane na czas.

Następne wydarzenie o dość podniosłym charakterze to było złożenie wieńców przez panów senatorów na dawnym cmentarzu, który został zrównany z ziemią. Jak widać, jak tylko się zmieniły okoliczności, to Polacy postawili taki dosyć surowy, ale dobrze wyglądający krzyż. Policja wystawiła wartę pod pomnikiem na tę okoliczność, co było dość sympatyczne.

**Senator Maciej Klima:**

Może teraz ja powiem. Warto przypomnieć, że ten krzyż wybudowali Polacy, Polonia z Dyneburga w 1991 r. jako pierwsze działanie upamiętniające cmentarz legionistów, na którym pochowano ponad dwustu pięćdziesięciu legionistów, z tego prawie sześćdziesięciu czy siedemdziesięciu dostało Virtuti Militari.

**Zastępca Dyrektora Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu  
Romuald Łanczkowski:**

Następna wizyta miała miejsce w przedszkolu, dla którego o środki występuje Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. To jest pierwsza część budynku, w którym dzieci prezentowały panom senatorom i wszystkim zgromadzonym swoje osiągnięcia. Wygląda to bardzo przyzwoicie, akcentów polskich jest też cała masa. Kuchnia i pomieszczenia gospodarcze wyglądają rzeczywiście bardzo żałośnie i pani dyrektor bardzo mocno apelowała, żeby ich wesprzeć. Powiedzieliśmy, że będziemy robili, co się da. Tu widać dar Rzeczypospolitej, ambasada ufundowała dla dzieci łóżeczka, które wyglądają bardzo schludnie i przyzwoicie.

Tutaj jest dalsza część, można powiedzieć, jeszcze posowiecka, od trzydziestu lat te same łóżka i te same pomieszczenia. Ta część też wymaga remontu. Łazienka, jak widać, w stanie dość katastrofalnym, choć na zewnątrz to przedszkole prezentuje się całkiem nieźle.

Tutaj wizyta w miejscu, gdzie Józef Piłsudski odbył spotkanie z naczelnym wodzem armii łotewskiej. Łotysze pamiętają to i wracają do tych wspomnień.

Następna wizyta to szkoła w Krasławiu. I tutaj również państwo zobaczycie szkołę wybudowaną ze środków Senatu. To nowa szkoła mająca dobre warunki, jak widać z różnych stron, różnych ujęć. Młodzież czekała na nas i nas witała. Szkoła polska w Krasławiu w roku 2001 jako dar narodu polskiego dla Polaków na Łotwie, oczywiście zrealizowany przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

To jest ten problem, o którym już rozmawialiśmy. Tutaj dzieci oczywiście też zademonstrowały swoje umiejętności. W górze widać oczywiście godło i symbole litewskie. Młodszy i starsi pokazywali, co umieją. Dyplomów szkoła ma sporo, salę gimnastyczną też nieźle. Ta polskość jest tam obecna. Wyposażenie szkoły jest nie najgorsze.

Mer towarzyszył panom senatorom w tej wizycie i nastawienie i życzliwość są dosyć duże, uczą wszystkiego. Gabinety są opisane w języku polskim i angielskim...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Słucham?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tego, co polskie.

Jak widać, szkoła ma ciekawe doświetlenie korytarzy, są bardzo widne, ma dobre wyposażenie. Wiele polskich szkół mogłoby pozazdrościć takiego telewizora Sony.

Tu już rozmowy były, że tak powiem, w takiej podkomisji. To jest jedna z większych i ważniejszych budowli na tamtym terenie. Kościół zbudowany przez rodzinę Platerów z okresu jego świetności. Teraz już tam to wszystko znacznie gorzej wygląda. Kościół w części był remontowany, zostawili rusztowanie, czekają na środki, na wsparcie z Polski, żeby mogli ewentualnie kontynuować to zadanie.

Oryginalny klucz do krypty podziemnej, w której słowa *vanitas vanitatum et omnia vanitas*, czyli marność nad marnościami i wszystko marność, bardzo przemawiają do wyobraźni.

Tutaj jeszcze króciuteńka wizyta, panowie odwiedzili pałac Platerów, w swoim czasie obiekt o wielkiej świetności. Z tej świetności został już jedynie nie najlepszy widok na Dźwinę. Tu panowie sobie obejrzeliby tę Dźwinę, ale ten krajobraz też został w jakiejś tam mierze zdewastowany.

Nocleg w Daugavpils. Wieczorem pan konsul zaplanował obejrzenie bardzo ciekawej wystawy samowarów...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak, można było obejrzeć samowary.

Powrót w nocy do hotelu i następnego dnia wyjazd do miejscowości Jakubowo, gdzie oczywiście odbywał się zjazd, najpierw msza w nowo wybudowanym kościele, w której uczestniczył ambasador, również pan dyrektor Jasionowski z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przedstawiciele władz łotewskich, przedstawiciele organizacji polskich i polonijnych.

Tu była również bardzo ciekawa wystawa, którą można było obejrzeć, zorganizowana przez proboszcza tej parafii, pokazująca ślady polskości na tych terenach. I trzeba przyznać, że jak na parafię to zgromadził całkiem interesującą kolekcję.

Kwiaty, życzenia, przemówienia.

Tu już na zjeździe, zdjęcia z tego zjazdu, na którym były zgłaszane postulaty dotyczące funkcjonowania organizacji i gorące dyskusje, i oczywiście wystąpienia.

Potem wszyscy przejechali do szkoły. Miało również miejsce wystąpienie wiceministra, odznaczenia medalami przyznanymi przez pana prezydenta, krótka rozmowa i wizyta w tej szkole w Jakubowie, dla której o środki wnosiło właśnie Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

Szkoła jest rzeczywiście w opłakanym stanie, to zaraz będzie widać w szczegółach. Tu młodzież oczywiście powitała wszystkich wystąpieniami, śpiewami, igrcami i różnego rodzaju wierszykami.

Proszę państwa, szkoła wygląda bardzo kiepsciuteńko, jest biedniuteńka i ubożuchna, i ta sprawa wymaga, powiedziałbym, podjęcia dyskusji.

I tu jest widok na ten obiekt, który w istocie jest największym chyba zagrożeniem, z okna tej szkoły na szkołę rosyjską, na kompleks szkolny, który jest dosłownie w zasięgu ręki. Jeżeli nie zostaną podjęte stosowne decyzje, to ta szkoła nie ma szans na rozwój ani na funkcjonowanie.

Wygląd tej szkoły, tak jak powiedziałem, to obraz nędzy i rozpaczy. To wszystko państwu pokazuję, żebyście mogli sobie uzmysłwić, że tu potrzebne są działania. Aczkolwiek sprzęt, tak jak zauważyłem, nie jest w najgorszym stanie. Panie nauczycielki są pełne optymizmu.

Tu wyjeżdżamy ze szkoły i wracamy na zjazd. Na zjeździe pani Wanda Krukowska została wybrana prezesem na drugą kadencję.

Tu już gratulacje i podziękowania panu marszałkowi za opiekę nad Polonią i Polakami. Toast gratulacyjny i dalej w drogę.

Proszę państwa, tu po drodze zatrzymaliśmy się na chwilę w miejscowości Kircholm przy kamieniu upamiętniającym bitwę pod Kircholmem.

Tu już Ryga. W Rydze krótki spacer, ponieważ przyjechaliśmy do Rygi w porze wieczornej. Następnego dnia rano wizyta w szkole, która została zbudowana w całości przez Łotyszy.

I tu szkoła rzeczywiście nie wygląda źle, wygląda całkiem dobrze, aczkolwiek też mają oczekiwania w stosunku do Senatu, żeby ich wesprzeć w rozbudowie części przedszkolnej, część szkolna, jak widać, jest naprawdę całkiem imponująca.

Tu panowie wpisali się do księgi pamiątkowej.

Ostatni punkt pobytu to ambasada Rzeczypospolitej Polskiej. Panu posłowi, jak widać, skrzydła urosły w czasie wizyty, wizyta uskrzydliła...

*(Głos z sali: Huzarskie.)*

Tak, i to huzarskie, niezłe skrzydła.

I koniec, proszę państwa, pożegnanie, wyjazd na lotnisko i powrót do Polski, a dzisiaj referujemy państwu całą tę wizytę tak jak przebiegała, dokumentując to licznymi zdjęciami.

#### **Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo. Muszę powiedzieć, że jestem pod dużym wrażeniem, myślę, że państwo senatorowie również, zwłaszcza tej relacji.

Czy pan senator chciałby coś dodać do tego?

#### **Senator Maciej Klima:**

Panie Przewodniczący, chciałbym bardzo podziękować panu ambasadorowi w Rydze i wszystkim pracownikom ambasady za pomoc w czasie tej wizyty.

#### **Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo.

Czy w sprawach różnych może mają jeszcze państwo uwagi, pytania, wnioski? Nie ma zgłoszeń.

Pani Małgosiu, kiedy mamy następne spotkanie? Za dwa tygodnie.

O, pani senator Fetlińska, bardzo proszę.

#### **Senator Janina Fetlińska:**

Mam jeszcze pytanie odnośnie do wniosków dotyczących akcji letniej. Kiedy one będą rozpatrywane? Pytam, dlatego że mam też organizacje z mojego okręgu i po prostu jest taka obawa, że jeżeli będą późno rozpatrzone, to potem ten nabór dzieci może być dosyć przypadkowy, a jeśli będą wcześniej rozpatrzone, to będą mieć więcej czasu na takie spokojne zorganizowanie wszystkiego. I stąd moje pytanie i prośba nawet o przyspieszenie tych prac.



**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu**  
**Artur Kozłowski:**

Pani Senator, w przyszłym tygodniu rozpoczniemy już akcję letnią. Jutro zbiera się Zespół Finansów Polonijnych i jeszcze rozpatrzy ostatnich kilkanaście wniosków nie dotyczących wypoczynku i od przyszłego tygodnia zaczynamy. Myślę, że na następne posiedzenie komisji otrzymają państwo pierwsze dwadzieścia pięć wniosków.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Bardzo dziękuję.

Jeżeli nie ma pytań, to chciałbym przypomnieć, że tych z państwa, którzy zgłosili swój udział w Zespole do spraw Polaków na Białorusi, zapraszam na spotkanie w piątek rano na godzinę 8.00 w sali nr 176.

Dziękuję bardzo i życzę miłego wieczoru.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 19 minut 30)*

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851